

**Przemysław Gola**

# **Czego Biblia uczy o Kościele?**

**Szkoła Biblijna Hosanna  
Rokitno Szlacheckie 2012**

**Autor:** Przemysław Gola

**Tytuł:** Czego Biblia uczy o Kościele?

**Korekta i skład:** Jekatierina Gola

**Wydawca:**

Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”

Świerczewskiego 42, 42-450 Rokitno Szlacheckie

e-mail: [hosanna@protestanci.org](mailto:hosanna@protestanci.org)

www: [www.protestanci.org/sbh](http://www.protestanci.org/sbh)

tel.: (+48) 530 066 317

© Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna” 2012

Książka nie na sprzedaż!

**Spis treści**

„Zbuduję Kościół mój...”	5
Usługiwanie sobie nawzajem w zborze lokalnym	9
Zgromadzanie się chrześcijan	16
Kto opiekuje się lokalnym zgromadzeniem chrześcijan?	22
Chrzest w wodzie	29
Wieczera Pańska	34
Czy wolno kobietom nauczać publicznie i sprawować urząd starszego zboru?	37
Nakrywanie głów podczas modlitwy i prorokowania	43
Czy świętować Boże Narodzenie?	51
Ekumenizm - czy jest zgodny z wolą Bożą?	55
Wielki Nakaz Misyjny	61
Zamiast zakończenia	70



## „Zbuduję Kościół mój...”

W Ewangelii wg Mateusza czytamy zdumiewające słowa. Pan Jezus zapowiedział w nich budowę rzeczywistości duchowej, której wcześniej nie było i której świat się nie spodziewał:

*(18) A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. (Mateusza 16, 18)<sup>1</sup>*

Pan Jezus zapowiedział w powyższych słowach stworzenie Kościoła.

W greckim oryginale zostało tu użyte słowo „**ekklesia**”, które dosłownie oznacza zgromadzenie ludzi, na przykład zebranie się rady miasta albo zgromadzenie wszystkich obywateli w celu podjęcia jakiejś uchwały. Pan Jezus w tym miejscu nadaje owemu słowu zupełnie nowy sens: **wspólnota wszystkich dzieci Bożych w niebie i na ziemi.**

Większość przekładów Pisma Świętego tłumaczy termin oryginału „ekklesia” jako Kościół, od łacińskiego słowa „castellum”, co znaczy twierdza. Wzięło się to stąd, że budynki sakralne Kościoła katolickiego pełniły w dawnych czasach również funkcje militarne – były mianowicie twierdzami. Z etymologicznego punktu widzenia oddanie oryginalnego określenia „ekklesia” słowem „kościół” jest więc błędne, bowiem nie ulega wątpliwości, że Panu Jezusowi chodziło o wspólnotę ludzi, a nie o budowlę, tym bardziej budowlę o charakterze wojskowym. Dlatego też niektóre odłamy chrześcijaństwa zrezygnowały z posługiwania się słowem „kościół” na rzecz staropolskiego „zbór” lub współczesnych określeń „zgromadzenie” czy „wspólnota”. Osobiście uważam tę praktykę za słuszną i godną naśladowania.

### Kościół jest często przyrównywany do ciała Pana Jezusa

Abyśmy lepiej zrozumieli istotę i naturę Kościoła, Pismo Święte podaje nam liczne obrazy. Jednym z nich jest obraz ciała ludzkiego:

---

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą, o ile nie zaznaczono inaczej, z Biblii Warszawskiej.

*(22) i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, (23) który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia. (Efezjan 1, 22-23)*

*(14) Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma. (15) Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; czy dlatego nie należy do ciała? (16) A jeśliby rzekło ucho: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała, czy dlatego nie należy do ciała? (17) Jeśliby całe ciało było okiem, gdzież byłby słuch? A jeśliby całe ciało było słuchem, gdzież byłoby powonienie? (18) Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. (19) A jeśliby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? (20) A tak członków jest wiele, ale ciało jedno. (21) Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. (1 Koryntian 12, 14-21)*

Z powyższego obrazu, nakreślonego przez samego Stwórcę, wyczytać możemy następujące prawdy:

### Kościół jest jeden

Kościół składa się z wielu członków, którzy potrzebują siebie nawzajem, ale jest jeden. Z powodu licznych grzechów ludzi, pychy przywódców religijnych, błędów doktrynalnych, chciwości, religijnych zabobonów i wielu innych uchybień oraz zaniedbań, z inicjatywy ludzkiej narodziło się wiele organizacji i związków wyznaniowych, które określają się mianem Kościoła. Niezorientowany w sprawach wiary człowiek mógłby więc dojść do przekonania, że istnieje wiele Kościołów. Jest to jednak błąd, od którego trzeba się oddzielić. Dlatego w ślad za natchnionym Słowem Bożym wierzymy i wyznajemy: Kościół Pana Jezusa Chrystusa jest jeden, zaś niezliczone ludzkie organizacje to nędzna imitacja, oszukańcza i szkodliwa. O tym jednak powiemy nieco więcej potem.

### Kościół jest porównywany do oblubienicy (narzeczonej) Pana Jezusa

Pismo Święte często mówi nam, że Kościół jest oblubienicą Pana Jezusa:

*(25) Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, (26) aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, (27) aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmyły lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany. (Efezjan 5, 25-27)*

Dlatego tak jak każda narzeczona chce się podobać swojemu przyszłemu mężowi, tak samo Kościół, a więc jego członkowie, powinni dotożyć wszelkich starań, aby podobać się Bogu.

### Członkiem Kościoła stajemy się poprzez chrzest w Duchu Świętym

Członkiem Kościoła Pana Jezusa Chrystusa stajemy się nie poprzez wypełnienie dokumentów w kancelarii parafialnej. Nie można stać się nim również poprzez jakieś zewnętrzne rytuały. Aby przynależać do Kościoła Pana Jezusa, potrzebna jest prawdziwa wiara i działanie Ducha Świętego zwane chrztem w Duchu Świętym:

*(12) Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; (13) **bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało** - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem. (1 Koryntian 12, 12-13)*

Największą tragedią naszych czasów jest prawdopodobnie to, że miliony ludzi na całym świecie myślą, że są chrześcijanami, podczas gdy tak na prawdę nie mają z Bogiem nic wspólnego. Nigdy bowiem nie pokutowali za swoje grzechy, nigdy nie przyłgnęli swoim sercem do prawdy Ewangelii, nie stanęli przed Bogiem bezradni i nie poprosili Go o zbawienie, którego Bóg udziela każdemu za darmo. Nie uczynili oni Chrystusa Panem swojego życia i nie wydają owoców, które poświadczyłyby prawdziwość ich wiary. W zamian wypełniają niezliczone zakazy i nakazy kościelne lub przybierają pozory pobożności, a niektórzy nawet nie kryją się już ze swoim grzechem. Myślą, że metryka chrztu i „odwiedzanie” świątyń co jakiś czas jest gwarantem ich zbawienia. Jednakże prawda Biblii jest bezwzględna: Kościół nie jest

instytucją, do której można się przyłączyć poprzez administracyjną decyzję kościelnego urzędnika. Na nic zdadzą się metryki, zaświadczenia, „kartki od spowiedzi”, a nawet dyplomy teologicznych uczelni. Jest tylko jeden ważny certyfikat poświadczający bezbłędnie przynależność do Kościoła – Duch Święty pracujący w wierzącym, wydający przez niego owoce wiary, takie jak miłość innych ludzi, uprzejmość, pokój ducha, radość.

### Duch sekciarstwa został potępiony przez Boga

Jak widzimy, Kościół Pana Jezusa jest jeden – jest to Jego ciało i umiłowana oblubienica. Niestety, z powodu swoich grzechów niektórzy ludzie starają się go podzielić, ciągnąc uczniów Pana Jezusa za sobą. O tym pisał już Apostoł Paweł w swoich listach:

*(10) A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania. (11) Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, od domowników Chloi, że wynikły spory wśród was. (12) A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. (13) Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? (14) Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Kryspa i Gajusa, (15) aby ktoś nie powiedział, że jesteście w imię moje ochrzczeni. (1 Koryntian 1, 10-15)*

Chrześcijananie nie powinni zatem nadawać sobie jakichś szczególnych nazw, aby odróżnić się od innych dzieci Bożych. Nazywanie się inaczej niż „chrześcijanin” jest błędem, co też Paweł objaśnia w swoim liście. Kościół – ciało Chrystusa – jest jeden i każdy zamach na tę jedność jest grzechem. Bez wątpienia duch sekciarstwa objawiający się w oddzielaniu uczniów i opatrywaniu ich dziwacznymi nazwami, często branymi od nazwiska założyciela sekty, jest grzechem.



## Usługiwanie sobie nawzajem w zborze lokalnym

Jako narodzone na nowo dzieci Boga jesteśmy członkami Kościoła - ciała Pana Jezusa. Kościół ten nie jest zarejestrowany w urzędzie, nie ma budynku ani pieczętki - Kościołem tym jesteśmy my wszyscy, chrześcijanie, którzy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa.

Jednakże tak jak kawałek drewna wyciągnięty z ogniska szybko gaśnie i ostyga, tak i pojedynczy chrześcijanin bez wsparcia jest narażony na trudy. Dlatego Bóg przewidział, aby chrześcijanie żyli we wspólnocie i usługiwali sobie wzajemnie, pokrzepiając się na duchu, pomagając sobie w umacnianiu swojej wiary. Wspólnotę chrześcijan w danej miejscowości nazywamy zborom chrześcijańskim.

Pan Jezus w Ewangelii wg Mateusza złożył wspaniałą obietnicę zborowi chrześcijańskiemu:

*(20) Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich. (Mateusz 18, 20)*

Wspólnota chrześcijan nie może wymyślać sobie jakichkolwiek zasad, regulujących ich życie, ale powinna wiernie iść za wskazaniem Pana Jezusa. Przede wszystkim musimy zdać sobie sprawę, że zbor to nie teatr czy kino, do którego przychodzi się raz w tygodniu, aby obejrzeć przedstawienie przygotowane przez zawodowych duchownych. Zbor to wspólnota ludzi, którzy są odpowiedzialni za siebie nawzajem. Oto podstawowe zasady biblijne, które dotyczą zboru:

### Mamy traktować innych jako ważniejszych od siebie

Łatwo można odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób powinniśmy się o siebie troszczyć. Uczy nas na ten temat Biblia, udzielając wielu cennych wskazówek. Oto pierwsza z nich:

*(1) W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? (2) A On, przywołałszy dziecię,*

*postawił je wśród nich (3) i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. (4) Kto się więc unży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. (5) A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. (Mateusza 18, 1-5)*

Oznacza to, że w zborze chrześcijańskim nie ma miejsca na pychę, zawiść, dążenie do popularności, sławy, zaszczytów. Przeciwnie, członkowie zboru winni prześcigać się w okazywaniu sobie uprzejmości, miłości i wzajemnej troski.

Powinniśmy zadbać szczególnie o to, aby nie dawać powodu do upadku albo zniechęcenia przez swoje słowa, czyny, fryzurę, ubiór, sposób bycia

Pan Jezus często wypowiadał się w sposób stanowczy. Jest jednak pewna wypowiedź, której wymowa napawa nas przejęciem:

*(6) Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. (7) Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. (Mateusza 18, 6-7)*

Bóg poświęcił zbyt wiele, aby zbawić ludzi, by mógł spokojnie patrzeć, jak Jego dzieło jest niszczone przez nieodpowiedzialne czyny i słowa. Jeśli więc nie mamy na tyle dojrzałości i siły duchowej, aby pomagać naszym braciom i siostram, to przyjmijmy zasadę lekarzy „primum non nocere”, czyli „po pierwsze nie szkodzić”.

Nie trzeba być wielkim heretykiem, aby dać powód do zgorszenia. Zastanówmy się, jaki wzór do naśladowania dajemy naszym braciom? Czy jesteśmy na zgromadzeniu punktualnie? Czy znajdziemy chwilę czasu, aby zamienić parę słów z innymi? Czy odwiedzamy się w domach? Czy pozwalamy sobie na niesłowność, opryskliwość, brak łagodności? Te wszystkie drobne gesty, słowa mogą wpłynąć na życie ludzi, za których umarł Chrystus.

## Jesteśmy zobowiązani do pomagania sobie w kłopotach duchowych

Jeśli któryś z braci lub sióstr popadnie w kłopoty duchowe, nie możemy biernie przyglądać się jego upadkowi. Nawet wśród niewierzących istnieje prawo, które nakłada na kierowcę, będącego świadkiem wypadku, obowiązek udzielenia pomocy poszkodowanym. Tym bardziej w Kościele, naszej duchowej rodzinie, nie powinniśmy szczędzić sił i środków na pomoc ludziom chwiejącym się w swojej wierze:

*(10) Baccie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mojego, który jest w niebie. (11) Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. (12) Jak się wam wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zabłąkanej? (13) A jeśli mu się ją odnajdzie, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. (14) Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych. (15) A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. (16) Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. (17) A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. (18) Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. (Mateusza 18, 10-18)*

Miłość nie jest bezczynna - domaga się ona reakcji. Miłość nie polega na cieleńcym wzroku i uśmiechu przyklejonym do ust. Czasami jest trudna, czasami wymagająca, niekiedy wymusza na nas stanowcze opowiedzenie się po którejś ze stron. Tak więc, jeśli widzimy, że brat albo siostra źle postępuje, powinniśmy go upomnieć:

- najpierw w pojedynkę, w cztery oczy
- potem zabrać ze sobą kogoś
- w końcu upomnieć go przed całym zbozem

- jeśli i wtedy nie posłucha, należy takiego brata wyłączyć ze zboru i ogłosić, że odpadł od wiary.

Wyłączenie ze zboru kojarzy nam się głównie ze średniowieczną praktyką ekskomuniki. Jednak nie jest to praktyka wynaleziona w średniowieczu. Wyłączenie ze zboru zostało nam nakazane przez Pana Jezusa 2000 lat temu. Czy Pan Jezus nie kochał ludzi? Kochał, i to właśnie dlatego nakazał nam napominać się nawzajem, a czasem wyłączyć krnąbrnego brata lub siostrę. Zauważ, że Pan Jezus poprzedza swoją naukę o wyłączeniu stwierdzeniem, że nie jest wolą Ojca, aby zginął jeden z tych małych. To jest motywacją Pana Jezusa, i to powinno być motywacją dla nas, żyjących współcześnie. Nie chcemy, aby ktokolwiek zginął!

Czy wyłączenie ze zboru to częsta praktyka? Niezwykle rzadka. Powinno się ją stosować, kiedy już wszystkie inne środki zostaną wyczerpane. Należy grzeszącego człowieka najpierw upomnieć, rozmawiać z nim, przekonywać go, dać mu czas do namysłu i do poprawy. Dopiero kiedy nie chce słuchać nikogo, opiera się, odrzuca wszelkie napomnienia i nie ma już najmniejszej nadziei na jego poprawę, wtedy należy takiego człowieka usunąć spośród członków zboru.

Niestety, należy głośno powiedzieć, że współcześnie praktyka napomnienia i wyłączenia ze zboru jest źle stosowana. Z jednej strony są społeczności kościelne, które nie stosują tego w ogóle. Należą do tej grupy kościoły historyczne. W „kościelach” takim można kraść, przeklinać, popierać aborcję i dokonywać różnych innych plugastw, i jest wyjątkowo marna szansa na to, że ktoś nas napomni albo obłoży ekskomuniką. Aby otrzymać taką ekskomunikę, trzeba by chyba propagować na skalę światową nauczanie niezgodne z wykładnią tejże denominacji. Efektem takiej postawy są miliony pogan, którzy od czasu do czasu, w niedzielne przedpołudnie, zakładają białą koszulę i zdaje im się, że są chrześcijanami. Drugą grupą są kościoły patologiczne, sekciarskie, z których można „wylecieć” za niesubordynację względem przełożonych, którzy mają ambicję kontrolować każdy przejaw życia swoich członków.

Zarówno jeden model i jak drugi jest zły. Właściwy zaś jest ten, w którym członkowie zboru są do głębi przejęci stanem duchowym innych i starają się pomóc sobie nawzajem, aby osiągnąć wspólny cel, zwany niebem. Lepiej nie napominać w ogóle, niż napominać bez miłości i faktycznej troski o dobro napominanego.

Zostawmy teraz sekty, w których praktyka wyłączenia ze zboru jest nadużywana, a pochylmy się nad wspólnotami, które jej całkowicie zaniechały. Dlaczego współczesne zbory zaprzestały tej praktyki? Myślę, że jedną z głównych przyczyn jest wprowadzenie urzędu opłacanych duchownych. Taki duchowny, będąc utrzymankiem zboru, mieszkając w służbowym mieszkaniu, mając na utrzymaniu żonę i dzieci, nigdy nie odważy się przeciwstawić wpływowemu członkowi zboru, nawet jeśli ten popadnie w grzech. Stanowiska tzw. pastorów są okupowane częstokroć przez miernych przywódców, często lęklowych, nie mających powołania do tej służby. Do tego dochodzi presja ze strony przełożonych, aby zwiększać, a nie zmniejszać liczbę wiernych. Przy czym byłbym niesprawiedliwy, gdybym stwierdził, że powyższa uwaga dotyczy wszystkich polskich pastorów. Dotyczy ona większości, ale na pewno nie wszystkich.

Następnie należy powiedzieć, że przyczyną wielu błędów jest błędne zrozumienie miłości. „Pluszowi” bracia często myślą miłość z pobłażliwością. Ale Bóg chce, abyśmy kochali naprawdę, abyśmy kochali do końca, tą miłością, którą On sam nas umiłował. Jest to miłość bezwarunkowa, wielka, która sprawia, że gotowi jesteśmy umrzeć za drugą osobą. Ale jednocześnie jest to miłość wymagająca i stanowcza. Dobrym przykładem może być miłość rodziców do dzieci. Przecież kochający ojciec nie pozwala swoim dzieciom na wszystko. Rodzice, którzy naprawdę kochają swoje dzieci, będą ustanawiać dla nich zakazy i nakazy, i będą je egzekwować, a wszystko to dla ich dobra. Odpowiedzialny rodzic myśli bowiem o przyszłości swojego dziecka. Tak więc i my powinniśmy myśleć o przyszłości naszych braci i siostr w wierze.

### Wielką moc ma modlitwa zboru

Życie każdego chrześcijanina powinno być przepięknie modlitwą. Modlić można się w każdej sytuacji: w domowym zaciszu, w drodze do pracy czy na

zakupy. Ale jeden rodzaj modlitwy ma szczególną moc, ponieważ został pobłogosławiony obietnicą Boga:

*(19) Nadto powiadam wam, że jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie. (Mateusza 18, 19)*

Każda modlitwa dociera do uszu Boga, jednak modlitwa uzgodniona i wypowiedziana przez zbór ma moc szczególną. Oczywiście nie znaczy to, że Bóg jest na naszych usługach i spełni On każdą, nawet najbardziej bezbożną, zachciankę. Jeśli tylko jesteśmy dziećmi Bożymi, Bóg będzie się o nas troszczył i nie dopuści, aby urzeczywistniły się plany, które mogłyby nam w jakiś sposób zaszkodzić.

Nie traćmy tej wspaniałej możliwości modlitwy zbiorowej. Jest ona dla nas ratunkiem i pocieszeniem w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji życiowej.

Powinniśmy gorliwie zabiegać o to, abyśmy byli użytecznymi członkami zboru

Życie Kościoła to nie godzinne nabożeństwo raz w tygodniu. Praktyka, która wykształciła się ostatnimi czasy, gdzie wiernym serwuje się nabożeństwo w pełni przygotowane i obsługiwane przez grupę zawodowych duchownych, przypomina raczej świecką instytucję teatru. Kościół zaś jest żywym organizmem, duchową rodziną, w której każdy członek ma niezwykle ważną rolę do spełnienia. Spójrzmy, co Apostoł Paweł pisze na ten temat:

*(7) A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. (8) Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, (9) inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. (10) Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocstwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. (1 Koryntian 12, 7-10)*

Widzimy więc, że Bóg hojnie obdarowuje każdego członka zboru. Zapewne robi to w określonym celu. Dary Ducha i nasze indywidualne talenty, a także

rzeczy materialne (np. samochód) winny być przeznaczone na działanie ku wspólnemu pożytkowi. Jeśli masz samochód, możesz dowozić starsze osoby na zgromadzenie. Jeśli masz talent pisarski, możesz prowadzić tzw. internetowego bloga na temat wiary. Jeśli posiadasz zmysł organizacyjny, możesz zająć się administracją zboru. Przykładów jest bez liku. Jedno jest pewne: ogromnym smutkiem napawa fakt, gdy każdy rodzaj służby jest w rękach „jednego aktora”, podczas gdy inni zasiadają w kościelnych ławkach, trwoniąc i marnując swoje talenty. Taki smutny krajobraz sugeruje, że doszło do monstualnych zaniedbań duszpasterskich, ze szkodą dla całego zboru i dla poszczególnych jego członków.

## Zgromadzanie się chrześcijan

Od samego początku chrześcijanie zgromadzali się wspólnie na modlitwę, rozważanie Słowa Bożego oraz na łamanie chleba (pamiątkę Wieczery Pańskiej). Zwyczajowo zgromadzenia miały miejsce codziennie lub/i pierwszego dnia tygodnia, to znaczy w niedzielę:

*(7) A pierwszego dnia po sabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba, Paweł, który miał odjechać nazajutrz, przemawiał do nich i przeciągnął mowę aż do północy. (Dzieje 20, 7)*

*(41) Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz. (42) I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (43) A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków. (Dzieje 2, 41-43)*

### Uczestnictwo w zgromadzeniach jest przykazaniem Pańskim

Wspólne zgromadzenia zboru to nie zajęcia fakultatywne, które Bóg pozostawił do naszej dyspozycji i z których możemy w sprzyjających okolicznościach skorzystać. Zgromadzenie jest przykazaniem Pańskim, a przez to powinno stać się ośrodkiem naszego życia, momentem, na który czekamy przez cały tydzień, wydarzeniem, za którym tęsknimy. Jak ważny jest to moment, możemy odczuć sięgając do Listu do Hebrajczyków:

*(23) trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; (24) i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, (25) **nie opuszczając wspólnych zebrań naszych**, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża. (Hebrajczyków 10, 23-25)*

Poprzez uczestnictwo w zgromadzeniach budujemy naszą własną wiarę, ale mamy też możliwość dodawać otuchy współbraciom.



Należy dołożyć starań, aby nie opuszczać zgromadzeń bez ważnej przyczyny oraz przychodzić na nie o czasie. Bóg nie pozwoli się z siebie naśmiewać i nie będzie konkurował z centrami handlowymi, telewizją, kinem czy wypoczynkiem na świeżym powietrzu. Zgromadzenie jest najważniejsze, i, jeśli tylko jesteśmy zdrowi, powinniśmy na nim być. W przeciwnym razie narażamy się na bardzo poważne niebezpieczeństwo duchowe.

### Porządek w czasie zgromadzeń (1 Koryntian, rozdział 12)

Zgromadzenie chrześcijańskie to nie przypadkowe zejście się ludzi. Bóg pragnie, aby taka społeczność rządziła się określonymi, przez Niego ustanowionymi, prawami. Oto pierwsze z nich:

*(26) Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem, inny nauką, inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu. ( 1 Koryntian 14, 26)*

Zgromadzenie chrześcijańskie nie jest obsługiwane przez najętego przedstawiciela kleru, ale powinni w nim brać aktywny udział wszyscy członkowie zboru. Jeden usługuje pieśnią, inny czytaniem Biblii, inny objaśnieniem Słowa Bożego, ktoś jeszcze wita przybyłych i pomaga im zająć miejsce, ktoś inny sprząta salę po zakończeniu zgromadzenia. Wszystkie te funkcje są niezwykle zaszczytne i powinniśmy wykonywać je z najwyższą pieczołowitością, ciesząc się i chwając Boga za to, że uznał nas za godnych np. posprzątać miejsce zgromadzeń.

Zgromadzenie może obejmować: śpiew psalmów, wykład lub rozważanie biblijne, modlitwę, usługiwanie darami duchowymi.

### Używanie daru języków na zgromadzeniu

Duch Święty może wzbudzić w każdym chrześcijaninie umiejętność mówienia w innych językach, których wcześniej się nie uczył. Zdolność tę nazywamy *darem języków* lub *glosolalią*. Oto co Pismo mówi na ten temat:

*(27) Jeśli kto mówi językami, niech to czyni dwóch albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech wykłada; (28) a jeśli by nie było nikogo, kto by wykładał, niech milczą w zborze, niech mówią samym sobie i Bogu.* (1 Koryntian 12, 27-28)

Dar języków jest zasadniczo przeznaczony do prywatnego użytku. Na zgromadzeniach można go używać tylko wtedy, gdy jest osoba, która potrafi te języki wykładać tak, aby były zrozumiałe dla innych. Głośne modlitwy, czy to zbiorowe czy indywidualne, praktykowane przez tzw. zielonoświątkowców, są błędem. Mówi o tym wyraźnie Apostoł Paweł:

*(16) Bo jeżeli wystawiasz Boga w duchu, jakże zwykły wierny, który jest obecny, może rzec na twoje dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co mówisz? (17) Ty wprowadzisz pięknie dziękujesz, ale drugi się nie buduje. (18) Dziękuję Bogu, że ja o wiele więcej językami mówię, niż wy wszyscy; (19) wszakże w zborze wolę powiedzieć pięć słów zrozumiałych, aby i innych pouczyć, niż dziesięć tysięcy słów językiem niezrozumiałym.* (1 Koryntian 12, 16-19)

*(23) Jeśli się tedy cały zbór zgromadza na jednym miejscu i wszyscy językami niezrozumiałymi mówić będą, a wejdą tam zwykli wierni albo niewierzący, czyż nie powiedzą, że szalejecie?* (1 Koryntian 12, 23)

### Nie jesteśmy zobowiązani do wierzenia w objawienia prywatne

Może się zdarzyć, że zgromadzenie chrześcijan odwiedzi osoba podająca się za proroka. Mówi o tym Pismo Święte:

*(29) A co do proroków, to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają;* (1 Koryntian 12, 29)

Proroctwa takiego nie wolno nam przyjmować bezkrytycznie jako wyroczni Bożej. Jak widać, mamy prawo, a nawet obowiązek, osądzać przesłanie proroków, czy jest ono zgodne z Pismem Świętym. Jeśli przesłanie proroka narusza naukę Biblii, mamy pewność, że mamy do czynienia z fałszywym

prorokiem. Należy wtedy takiego przepędzić i nie dopuszczać więcej do głosu. Proroctwo nowotestamentowe nie wnosi bowiem nowych rzeczy do doktryny, a jedynie ugruntowuje wierzących w tym, co już zostało powiedziane i zapisane w Biblii. Dlatego Apostoł Paweł dziwi się, że członkowie zboru w Galacji łatwo dali się oszukać przez rzekomych proroków, głoszących jakieś nowinki. Spójrzmy, jakie ciekawe słowa pisze Apostoł:

*(8) Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! (9) Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty! (Galacjan 1, 8-9)*

Niezwykłe jest to, że z wypowiedzi Apostoła wynika, że mamy nie dawać wiary nie tylko prorokom głoszącym odmienną ewangelię, a nawet objawieniom aniołów! Tak więc nie możemy się dać zwieść sztuczkom szatana, który ma moc, aby stworzyć duchy i zjawy, płaczące figurki i wiele innych zjawisk nadprzyrodzonych.

### Biblia nie zezwala kobietom na publiczne przemawianie na zgromadzeniach

Kolejnym prawem ustanowionym przez Boga jest to, że na zgromadzeniach publicznie głos mogą zabierać tylko mężczyźni:

*Jak we wszystkich zborach świętych (34) niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić; lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi. (35) A jeśli chcą się czegoś dowiedzieć, niech pytają w domu swoich mężów; bo nie przystoi kobiecie w zborze mówić. (1 Koryntian 12, 33b-35)*

*(12) nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie. (13) Bo najpierw został stworzony Adam, potem Ewa. (14) I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona, popadła w grzech; (1 Koryntian 12, 12-14)*

A zatem głoszenie kazań, tzw. dzielenie się, przewodzenie publicznym modlitwom przez kobiety jest w świetle Słowa Bożego naganne.

Czasami przeciwnicy zdrowej nauki przytaczają przykład prorokiń, które usługiwały w zborach chrześcijańskich w pierwszych wiekach (np. prorokini Anna). Pamiętajmy jednak, że prorokinie te usługiwały poza zgromadzeniem chrześcijańskim, a nie w jego trakcie, ponieważ "jak we wszystkich zborach świętych [...] niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić". O tym jednak jeszcze powiemy.

### W czasie modlitwy zameżne kobiety nakrywają głowę

W innym miejscu Biblii Bóg objawia nam kolejną prawdę. Mianowicie z Bożego wyroku każda zameżna kobieta winna nakryć swoją głowę podczas modlitwy i prorokowania:

*(1) Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa. (2) A chwałę was, bracia, za to, że we wszystkim o mnie pamiętacie i że trzymacie się pouczeń, jakie wam przekazałem. (3) A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg. (4) Każdy mężczyzna, który się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi głowę swoją. (5) I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona. (1 Koryntian 12, 1-5)*

Temat ten również bardziej szczegółowo zostanie omówiony potem.

### Zgromadzenia mają się odbywać godnie i w porządku

Zgromadzenie chrześcijan jest prostolinijne, jednak powinno odbywać się w podniosłej i uroczystej atmosferze, godnie i w porządku ustanowionym przez Boga:

*(40) a wszystko niech się odbywa godnie i w porządku. (1 Koryntian 12, 40)*

Godna atmosfera i porządek, który podoba się Bogu, mogą zostać zakłócone przez:

- nieschludny strój, wyzywający makijaż
- używanie darów duchowych niezgodnie z ich przeznaczeniem
- zachowania niezgodne z kulturą obowiązującą w danym kraju (np. bieganie w korowodzie praktykowane przez niektórych zielonoświątkowców)
- niegodne zachowanie przemawiających publicznie
- chaos i niepunktualność
- nieustalony porządek zgromadzenia

## Kto opiekuje się lokalnym zgromadzeniem chrześcijan?

Bóg chce, aby każda lokalna wspólnota chrześcijan wzrastała w wierze. W tym celu powołuje do służby mężczyzn i kobiety, aby pomagali oni mniej doświadczonym braciom i siostram.

### Starsi zboru

Biblia wskazuje nam, że jedną z ważniejszych posług w lokalnej społeczności jest posługa starszego zboru (po grecku „presbiteros”, por. prezbiter). Czasami tę samą osobę Pismo określa zamiennie opiekunem lub nadzorcą (po grecku „episkopos”, por. biskup). Nie są to jednak dwa oddzielne urzędy, z których jeden jest ważniejszy od drugiego, ale jest to ta sama posługa nazwana dwoma różnymi słowami.

Starszym zboru może zostać mężczyzna, który posiada następujące cechy:

*(1) Prawdziwa to mowa: Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie. (2) Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przywoity, gościnnie, dobry nauczyciel, (3) nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, (4) który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, (5) bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży? (6) Nie może to być dopiero co nawrócony, gdyż mógłby wzbić się w pychę i popaść w potępienie diabelskie. (7) A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie naraził się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie. (1 Koryntian 3, 1-7)*

Zadaniem starszych zboru jest troska o chrześcijan w danej miejscowości poprzez rozmowy, nauczanie, niesienie pomocy, głoszenie Ewangelii, modlitwę i inne posługi.

Posługa starszych zboru jest zawsze bezpłatna!

## Starsi zboru nie są przywódcami religijnymi, ale sługami chrześcijan w danej miejscowości

Starsi zboru to nie kościelni dostojnicy, których należy otaczać szczególną czcią i przywilejami. Są to mężczyźni powołani do tego, by kosztem swojego prywatnego czasu służyli innym, nie oglądając się na zapłatę:

*(1) Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: (2) Paście trzodę Bożą, która jest między wami, **nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, (3) nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody.** (2 Piotra 5, 1-3)*

*(28) Miejcie pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. (29) Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, (30) nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą.* (Dzieje 20, 28-30)

Jak widzimy, starsi zboru są ustanawiani przez Ducha Świętego i ważność ich posługi nie zależy od uznania ludzi. Starszy zboru odrzucony przez ludzi nie traci swojego powołania, i przeciwnie, ktoś ustanowiony starszym zboru przez ludzi faktycznie nim nie jest, jeśli nie został powołany przez Boga.

## Bracia, którzy poświęcili się służbie dla Boga, mają prawo do zapłaty

Bracia, którzy całe swoje życie i cały swój czas przeznaczyci na służbę kościołowi, mają prawo do skromnego utrzymania, obejmującego zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych:

*(3) Moja obrona przeciwko tym, którzy mnie oskarżają, jest taka: (4) Czy nie wolno nam jeść i pić? (5) Czy nie wolno nam zabierać z sobą żony chrześcijanki, jak czynią pozostali apostołowie i bracia Pańscy, i Kefas? (6) Czy tylko ja i Barnabasz nie mamy prawa nie pracować? (7)*

*Kto kiedy pełni służbę żołnierską własnym kosztem? Kto zakłada winnicę, a owocu jej nie spożywa? Albo kto pasie trzodę, a mleka od trzody nie spożywa? (8) Czy to tylko ludzkie mówienie? Czy i zakon tego nie mówi? (9) Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: Młóćcemu wołowi nie zawiązuj pyska. Czy Bóg to mówi ze względu na woły? (1 Koryntian 9, 3-9)*

A zatem, nie jest niczym złym, jeśli brat posłany np. na misję zagraniczną przyjmie utrzymanie od swojego zboru, aby lepiej mógł wykorzystać dany mu czas. Jednakże nawet w takim przypadku nie wolno starszemu uzależniać swojej posługi od zapłaty, bowiem zapłata zawsze powinna być dobrowolnym datkiem, a nie przymusową daniną.

### O ile to możliwe, należy zrezygnować z przysługującej zapłaty za służbę

Jeśli tylko jest możliwość rezygnacji z utrzymania zboru, bracia powinni tak postąpić, aby nie być ciężarem dla innych i by dać wspaniały przykład dla pozostałych, że każdy powinien na swoje życie zarabiać własnymi rękoma. Jest bowiem wiele zajęć i zawodów, które można wykonywać, godząc pracę zawodową ze służbą w Kościele. Taki wspaniały przykład dał nam Apostoł Paweł, który wiele godzin każdego dnia służył Kościołowi, głosząc Ewangelię i opiekując się wierzącymi, jednocześnie pracując zawodowo i zapewniając sobie samemu utrzymanie:

*(33) Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem. (34) **Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną.** (35) W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowo Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać. (Dzieje 20, 33-35)*

*(9) Wszak pamiętacie, bracia, trud nasz i mozół; pracując nocą i dniem, **aby dla nikogo z was nie być ciężarem**, głosiliśmy wam ewangelię Bożą. (1 Tesaloniczan 2, 9)*



*(7) Sami bowiem wiecie, jak nas należy naśladować, ponieważ nie żyliśmy między wami nieporządnie (8) ani też **u nikogo nie jedliśmy darmo chleba**, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy **pracowaliśmy**, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem; (9) nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania. (2 Tesaloniczan 3, 7-9)*

*(1) Potem opuścił Ateny i przyszedł do Koryntu. (2) Tam natknął się na pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który świeżo przybył z Italii, i na Prysyllę, żonę jego, dlatego że Klaudiusz zarządził, aby wszyscy Żydzi opuścili Rzym, i zbliżył się do nich; (3) a ponieważ uprawiał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i **pracowali razem**; byli bowiem z zawodu wytwórcami namiotów. (Dzieje 18, 1-3)*

Jeśliby się już jednak zdarzył taki, kto chciałby z tego prawa skorzystać, to musi mieć na uwadze, że za pieniądze od wiernych może zaspokajać tylko podstawowe potrzeby życiowe

Ktoś, kto chce przyjąć dary materialne od zboru, aby poświęcić się pełnoczasowo służbie, może to zrobić, jak to już zostało powiedziane. Powinien mieć jednak na uwadze, aby ograniczyć swoje potrzeby do minimum, aby nie być dla zboru zbyt ciężarem:

*(5) ciągłe spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski. (6) I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. (7) Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. (8) Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. (1 Tymoteusza 6, 5-8)*

Jak widać z powyższego, Paweł przeciwstawia się tym, którzy z pobożności czerpią zyski i nazywa ich spaczonymi na umyśle i wyzutymi z prawdy. Podaje zalecenie, że każdy chrześcijanin, a w szczególności sługa Boży powinien poprzestawać na małym, czyli odzieniu i wyżywieniu. Cały czas bulwersują historie tzw. duchownych, którzy z Kościoła uczynili sakiewkę i nauczyli się, że

mogą żyć beztrosko i wygodnie, nie doświadczając mokołu i trudu, który jest dany każdemu normalnemu człowiekowi. Za pieniądze ukradzione (bo trudno to nazwać zarobkiem) w zborze utrzymują siebie i swoje rodziny na wysokim poziomie, pozorując służbę dla Boga, na przykład „odprawiając” nabożeństwo raz albo dwa razy w tygodniu. Skoro mają czelność nazywać się sługami Boga, Bóg rozliczy ich z tej służby i odda według ich uczynków!

Mężczyźni pełniący służbę w zborze nie mogą nadawać sobie żadnych zaszczytnych tytułów

Pan Jezus uczył nas również, że nasze życie powinna cechować skromność. Jest czymś nieprzyzwoitym, gdy chrześcijanie próbują budować swoją pozycję poprzez nadawanie sobie zaszczytnych tytułów. Gorszy fakt, że nakazują się tymi tytułami nazywać:

*(8) Ale wy **nie pozwalajcie się nazywać** Rabbi, bo jeden tylko jest - Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. (9) Nikogo też na ziemi nie nazywajcie ojcem swoim; albowiem jeden jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (10) Ani nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami, gdyż jeden jest przewodnik wasz, Chrystus. (11) Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym, (12) a kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony. (Mateusza 23, 8-12)*

Dotyczy to takich określeń, jak na przykład ksiądz, arcybiskup, pastor, superintendent, leader, ojciec itp. W Kościele Boga jest miejsce tylko dla jednego tytułu, a mianowicie „brat”. Wszyscy bowiem jesteśmy braćmi, i tak się do siebie powinniśmy zwracać.

Noszenie szczególnego rodzaju odzieży (sutanna, koloratka, ornat) jest naganne

Z tego samego powodu czymś żenującym jest, gdy bracia, którzy zajęli w zborze znaczną pozycję, natychmiast próbują się w jakiś sposób odróżnić od swoich współbraci. Przywdziewają oni różnorakie stroje, współcześnie nie używane, aby pokazać, że w hierarchii duchowej osiągnęli coś więcej. Nie jest

to zjawisko nowe, bowiem zepsuta natura ludzka od zawsze prowadziła ludzi na manowce, każąc im uzewnętrznić swoją pobożność przez strój zewnętrzny. Już Pan Jezus nas przed tym przestrzegał:

*(5) A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat swoich. (6) Lubią też pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, (7) i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi. (Mateusza 23, 5-7)*

Prawdziwi chrześcijanie nie powinni jednak nosić żadnych strojów odróżniających ich od pozostałych członków zboru. Ani koloratek, ani ornatów, ani żadnych innych. Zarówno na co dzień, jak i podczas zgromadzeń bracia i siostry powinni nosić swoje zwyczajne stroje (garnitury, koszule itd.).

#### Diakoni i diakonise – pomocnicy starszych zboru

Kiedy praca się rozwija i jest jej coraz więcej, jest zgodne z wolą Bożą, aby zbór powołał pomocników dla starszych zboru. Pomocników tych nazywamy niekiedy diakonami i diakonisami. Pomocnikiem starszego zboru może być mężczyzna lub kobieta, który spełnia następujące kryteria:

*(8) Również diakoni mają być uczciwi, nie dwulicowi, nie nałogowi pijacy, nie chciwi brudnego zysku, (9) zachowujący tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem. (10) Niech oni najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby. (11) Podobnie kobiety: powinny być poważne, nie przewrotne, trzeźwe, wierne we wszystkim. (12) Diakoni niech będą mężami jednej żony, mężami, którzy potrafią dobrze kierować dziećmi i domami swoimi. (13) Bo ci, którzy dobrze służbę pełnili, zyskują sobie wysokie stanowisko i prawo występowania w sprawie wiary, która jest w Chrystusie Jezusie. (1 Tymoteusza 3, 8-13)*

O diakonach pierwszy raz czytamy w Dziejach Apostolskich, kiedy zostali oni ustanowieni przez zbór na prośbę apostołów, którzy nie radzili sobie już z zakresem swoich obowiązków:

*(1) A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu. (2) Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach. (3) Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; (4) my zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa. (5) I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii; (6) tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce. (Dzieje 6, 1-6)*

## Chrzest w wodzie

Zbór jest pozbawiony wymyślnych ceremonii i świąt, o których Pismo Święte nie wspomina. Chrześcijanie praktykują jedynie to, co polecił im sam Pan Jezus. Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego wierzącego jest chrzest i Pamiątka Wieczery Pańskiej. Chciałbym więc teraz kilka słów powiedzieć na temat chrztu w wodzie.

### Chrzest jest przykazaniem Pana Jezusa

Zagadnienie chrztu w wodzie jest bardzo obszerne. Ja chciałbym wskazać tylko na niektóre, najbardziej podstawowe elementy. Przede wszystkim należy zauważyć, że praktyka chrztu nie wykształciła się na jakimś etapie życia Kościoła, ale pochodzi bezpośrednio od Chrystusa:

*(18) A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. (19) Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, **chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego**, (20) ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. (Mateusza 28, 18-20)*

Chrzest jest przykazaniem Pańskim, któremu powinniśmy być posłuszni. Chrztu udziela się w imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego.

### Chrzest nie jest bezwzględnie konieczny do zbawienia

Każdy nowonawrócony chrześcijanin powinien bezzwłocznie zwrócić się do zboru z prośbą o chrzest. Uchylenie się od chrztu jest oznaką kłopotów duchowych, niedoinformowania lub niedojrzałości. Należy jednak wyraźnie powiedzieć, że chrzest nie jest bezwzględnie konieczny do zbawienia. Jeśli ktoś nie miał możliwości ochrzczenia się, może być usprawiedliwiony na podstawie swojej wiary. Przykładem takiego człowieka jest łotr, który zawisł na krzyżu obok Chrystusa, a który nawrócił się i został zbawiony, mimo że nie miał możliwości przyjęcia chrztu:

*(39) Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców urągał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuj siebie i nas. (40) Drugi natomiast, odezawszy się, zgromił tamtego tymi słowami: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie? (41) Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił. (42) I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego. (43) I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju. (Łukasza 23, 39-43)*

Zbawienie złoczyńcy jest dowodem na to, że chrzest nie jest bezwzględną koniecznością, zwłaszcza dla tych, którzy nie mają możliwości być ochrzczeni. Nie powinniśmy jednak lekceważyć przykazania Pana Jezusa, o którym czytaliśmy poprzednio. Zwlekanie ze chrztem lub całkowita odmowa jego przyjęcia jest wyrazem nieposłuszeństwa przykazaniu Pańskiemu i lekceważenia Jego woli.

### Chrzest jest wyrazem wiary i następuje po zawierzeniu

Chrzest nie jest pustym rytuałem, który sam z siebie posiada jakąś „magiczną moc”. Miliony ludzi na świecie przyjęło chrzest, aby uczynić zadość lokalnie obowiązującym zwyczajom, podczas gdy ich życie jest jawnym zaprzeczeniem chrześcijaństwa. Chrzest, który nie idzie w parze z przemianą duszy i umysłu i nie jest związany z wiarą, jest zwykłą kąpielą. Dlatego Biblia za każdym razem gdy opisuje ceremonię chrztu, nawiązuje do wiary katechumenów:

*(12) Kiedy jednak **uwierzyli** Filipowi, który zwiastował dobrą nowinę o Królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, dawali się ochrzcić, zarówno mężczyźni, jak i niewiasty. (13) Nawet i sam Szymon **uwierzył**, gdy zaś został ochrzczony, trzymał się Filipa, a widząc znaki i cuda wielkie, jakie się działy, był pełen zachwytu. (Dzieje 8, 12-13)*

Również świadectwa historyczne dowodzą, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa chrztu udzielano osobom dorosłym po akcie zawierzenia, nawet jeśli ich rodzice byli chrześcijanami (np. Augustyn z Hippony, *Wyznania*).

Chrzest był dokonywany przez zanurzenie w wodzie, a nie poprzez polanie odrobiną wody lub przez pokropienie

Jeśli już dowiedzieliśmy się, dlaczego powinniśmy się chrzcić oraz jakie są warunki przyjęcia chrztu, to trzeba teraz zapytać, jak prawdziwy, biblijny chrzest powinien wyglądać. Przypatrzmy się jednemu fragmentowi biblijnemu:

*(23) Jan także chrzczył w Ajon blisko Salim, **bo tam było dużo wody**, a ludzie przychodzili tam i dawali się chrzcić. (Jana 3, 23)*

A oto inny fragment:

*(9) I stało się w owe dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego i został ochrzczony przez Jana w Jordanie. (10) I zaraz, kiedy **wychodził z wody**, ujrzał rozstępujące się niebiosa i Ducha nań zstępującego jako gołąbica. (Marka 1, 9-10)*

Jak widzimy, chrzest nowotestamentowy nie dokonywał się przez polanie lub pokropienie odrobiną wody. Do przeprowadzenia chrztu niezbędna była „duża ilość wody”. Widzimy, że najczęściej chrztu dokonywano z zbiornikach wodnych, do których można było wejść. Lepiej to zrozumiemy, gdy dowiemy się, że w oryginalnym tekście Pisma Świętego, na określenie chrztu używa się greckiego słowa „baptisma”, co oznacza „zanurzać”. Chrzest bowiem był udzielany przez jednokrotne, całkowite zanurzenie katechumena w wodzie w imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Zanurzenie pod wodą wyobraża pogrzebanie naszej starej, cielesnej natury, a wynurzenie duchowe zmartwychwstanie do nowego życia z Chrystusem

Okazuje się, że ma to głęboki sens! Chrzest nie jest bowiem pustym rytuałem, ale jego forma ma głębokie duchowe znaczenie! Spójrzmy, co pisze na ten temat Apostoł:

*(3) Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? (4) Pogrzebani tedy jesteśmy wraz*

*z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. (5) Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, (6) wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; (7) kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. (8) Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, (9) wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. (10) Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. (11) Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (Rzymian 6, 3-11)*

Zanurzenie pod wodę oznacza naszą śmierć dla starego życia i starych przyzwyczajzeń, a wynurzenie z wody – nowe narodziny do nowego życia w przyjaźni z Bogiem. Jest to piękny symbol i piękne wydarzenie dla każdego człowieka. Zmieniając formę chrztu na inną, ograbilibyśmy ludzi ze wspaiałego przeżycia oraz nie uczynilibyśmy zadość symbolice chrztu.

### Przed chrztem powinno odebrać się podstawy wiary chrześcijańskiej

Przed przystąpieniem do chrztu należy pamiętać jeszcze o jednej rzeczy, mianowicie, aby przyswoić sobie podstawy wiary chrześcijańskiej. Nie chodzi tutaj o zdobycie gruntownego wykształcenia teologicznego, ale trudno sobie wyobrazić, aby ktoś wyznał wiarę, jednak nie rozumiał, w co wierzy. W Dziejach Apostolskich czytamy historię ludzi, którzy przyjęli chrzest, mimo że nie wiedzieli nic o Duchu Świętym, ani nawet nie słyszeli, że Duch Święty istnieje. Apostoł Paweł dziwi się, że ludzie bez podstawowej formacji mogli być do chrztu dopuszczeni:

*(1) Podczas gdy Apollos przebywał w Koryncie, obszedł Paweł wyżynne okolice i przyszedł do Efezu, a spotkawszy niektórych uczniów, (2) rzekł do nich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście? A oni mu na to: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty. (3) **Tedy rzekł: Jak więc zostaliście ochrzczeni?** A oni rzekli:*



*Chrztem Janowym. (4) Paweł zaś rzekł: Jan chrzcił chrztem upamiętania i mówił ludowi, żeby uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to jest w Jezusa. (5) A gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa. (Dzieje 19, 1-5)*

## Wieczerza Pańska

Kolejnym ważnym ustanowieniem naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jest Pamiątka Wieczerzy Pańskiej, którą spożył On w wieczór paschalny razem ze swoimi uczniami, tuż przed swoją męką. Obszerny opis tego wydarzenia przedstawia nam Apostoł Paweł:

*(20) Wy tedy, gdy się schodzicie w zborze, nie spożywacie w sposób należyty Wieczerzy Pańskiej; (21) każdy bowiem zabiera się niezwłocznie do spożycia własnej wieczerzy i skutek jest taki, że jeden jest głodny a drugi pijany. (22) Czy nie macie domów, aby jeść i pić? Albo czy zborem Bożym gardzicie i poniewieracie tymi, którzy nic nie mają? Co mam wam powiedzieć? Czy mam was pochwalić? Nie, za to was nie pochwalam. (23) Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, (24) a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. (25) Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. (26) Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie. (27) Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. (28) Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. (29) Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. (30) Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. (31) Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. (32) Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni. (33) A tak, bracia moi, gdy się schodzicie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich. (34) Jeśli kto głodny, niech je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. A zarządzenie co do pozostałych spraw wydam, gdy przyjdę. (1 Koryntian 11, 20-34)*

Po przeczytaniu powyższego fragmentu możemy wyciągnąć następujące wnioski:

-> Pamiątka Wieczerzy Pańskiej to spożywanie chleba i wina jako symboli ciała i krwi Pana Jezusa. Najpierw spożywamy chleb, a potem wino. Rezygnacja ze spożycia któregoś z tych jest grzechem (np. spożywanie samego chleba).

-> Chleb i wino spożywamy w niewielkich ilościach.

-> Zanim przystąpimy do obchodzenia Pamiątki Wieczerzy Pańskiej, winniśmy zadbać, by pojednać się z Bogiem i ludźmi.

-> Poprzez spożywanie chleba i wina wspominamy śmierć Pana Jezusa i ogłaszamy postronnym Jego Ewangelię.

### Chleb i wino nie są prawdziwym ciałem i krwią Pana

Wykształcił się jakiś czas temu przesąd, iż w opłatku chleba zamknięty jest prawdziwy Pan Jezus, a spożywając opłatek, spożywalibyśmy Jego prawdziwe, fizyczne ciało. Myśl ta, gdy się ją przeanalizuje, jest co najmniej przerażająca. Pan Jezus przebywa w tej chwili w niebie i nie powróci w sposób fizyczny aż do końca świata. Sam nam o tym mówił i przestrzegał przed ludźmi, którzy będą uczyli, że są w stanie sprowadzić fizyczne ciało Chrystusa na ziemię:

*(26) Gdyby więc wam powiedzieli: Oto jest na pustyni - nie wychodźcie; oto jest w kryjówce - nie wierzcie. (27) Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego, (Mateusza 24, 26-27)*

Spożywanie fizycznego ciała byłoby wręcz bez sensu, ponieważ pokarm ani nas nie przybliży, ani nie oddala od Boga. Dlatego właśnie Pan Jezus, gdy nauczał o konieczności sprawowania Wieczerzy Pańskiej, powiedział takie słowa:

*(58) Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. (59) To mówił, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum. (60) Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej*

*słuchać może? (61) A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? (62) Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj? (63) Duch ożywia. **Ciało nic nie pomaga.** Słowa, które powiedziałem do was, są **duchem i żywotem** (Jana 6, 58-63).*

## Czy wolno kobietom nauczać publicznie i sprawować urząd starszego zboru?

Najważniejsza w chrześcijaństwie jest miłość, nie wiedza. Jednakże wiedza, chociaż nie jest konieczna, to jest bardzo pożyteczna. Dzięki wiedzy biblijnej jesteśmy mniej podatni na oszustwa ludzkie, na chwiejność w sprawach wiary; swą wiedzą możemy też służyć innym. Brak wiedzy jest natomiast poważnym zagrożeniem, o czym uczy nas sama Biblia:

*(16) tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie. (2 Piotra 3, 16)*

Apostoł Piotr pisze, że Pismo Święte może być przekręcane przez ludzi prostych i niewykształconych. Dlatego powinniśmy dążyć do miłości i każdego dnia upodabniać się do Chrystusa. Ale nie powinniśmy zapominać o pogłębianiu naszej wiedzy biblijnej.

Piszę o tym dlatego, że natknąłem się na artykuł napisany przez duchownego Kościoła Zielonoświątkowego, księdza pastora Tomasza Kmiecika. Jest on gorącym orędownikiem ordynacji kobiet oraz umożliwiania im służby kaznodziejskiej w zborach. Napisał on 9-stronnicowy artykuł, który w całości jest dostępny w Internecie, na stronie prowadzonej przez niego parafii w Częstochowie.

Chciałbym odnieść się do niektórych przedstawionych przez autora argumentów.

Autor na wstępie zadaje słuszne pytanie: "Czy nasze poglądy w kwestii pozycji kobiet i ich roli, powinny wynikać z nauczania Pisma Świętego, teologii czy raczej uwarunkowań kulturowych i tradycji kościoła?". Odpowiedź na to retoryczne pytanie sama ciśnie się na usta! Oczywiście, powinniśmy kierować się Pismem Świętym, a nie uwarunkowaniami czy tradycją. Daje to iskrę nadziei, że wywód autora będzie oparty na Biblii. Jak się niedługo okaże, jest to nadzieja płonna.

## 1. Kontekst całej Biblii

Autor słusznie zauważa, że, aby odpowiedzieć na pytanie, czy kobiety mogą być w naszych kościołach przełożonymi zborów, należy zbadać cały kontekst biblijny, a nie przyglądać się wyłącznie pojedynczym wersetom. Swoje rozważania więc rozpoczyna od porządku stworzenia:

"Bóg stwarzając pierwszych ludzi określił ich miejsce i rolę na ziemi. Jedną z pierwszych rzeczy jakie powiedział do człowieka, to: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ja sobie poddaną” (1Mojż.1.28). Słowa te były skierowane nie tylko do Adama ale również i do Ewy. Wynika z tego tekstu, iż Stwórca oczekiwał od kobiety i mężczyzny partnerstwa w przywództwie - w zarządzaniu i panowaniu nad Jego stworzeniem."

To prawda, że Bóg powiedział do Adama i Ewy "rozradzajcie się i rozmnażajcie się" sugerując, że jest to ich wspólne zadanie. Tomasz Kmiecik wyciąga z tego faktu wniosek, że w słowach tych Bóg oczekuje od mężczyzny i kobiety partnerstwa w przywództwie. Czy tak jest naprawdę? Spójrzmy, jak fragment Starego Testamentu mówiący o stworzeniu człowieka interpretuje nieco lepszy od pastora Kmiecika egzegeta Biblii, mianowicie Apostoł Paweł:

*(11) Kobieta niech się uczy w cichości i w pełnej uległości; (12) nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie. (13) Bo najpierw został stworzony Adam, potem Ewa. (14) I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedzona, popadła w grzech; (15) lecz dostąpi zbawienia przez macierzyństwo, jeśli trwać będzie w wierze i w miłości, i w świętobliwości, i w skromności. (1 Tymoteusza 2, 11-15)*

Apostoł Paweł odnosi się w powyższej wypowiedzi do porządku stworzenia. Jego ujęcie jest jednak inne. Nie mówi on o partnerstwie w przywództwie, ale wspomina kolejność, w jakie Bóg stwarzał pierwszych ludzi: najpierw został stworzony Adam, a potem Ewa. Wskazuje on też na ważny fakt, że to Ewa najpierw popadła w grzech, a potem zwiódł swojego męża. Inne są również wnioski, jakie na podstawie opisu stworzenia wyciąga Apostoł. Pisze, że

kobieta ma się uczyć w cichości i w pełnej uległości. Paweł zabrania też z tego powodu nauczać kobiecie. Interesujące jest to, jak na podstawie tej samej historii biblijnej dwóch egzegetów doszło do tak odmiennych wniosków. Ksiądz Tomasz Kmiecik widzi w tej historii zachętę do czynienia kobiet przywódcami w Kościele. Apostoł Paweł na podstawie tej samej historii udowadnia, że kobieta nie może przewodzić.

## 2. "Nowe rzeczy" w Kościele

Kolejnym argumentem księdza Kmiecika są rzekome "nowe rzeczy, jakie Bóg zapowiedział, iż staną się w Kościele:

"Prorok Jeremiasz mówi, iż Bóg „stwarza nową rzecz na ziemi: Kobieta zaleca się do mężczyzny” (Jer.31.21-22). Jest tu zapowiedź nowej roli Bożego ludu, która miała znaleźć swoje wypełnienie w Kościele."

Fragment ten, pochodzący z Księgi Jeremiasza, w pełnym brzmieniu wygląda tak:

*(21) Ustawiaj sobie drogowskazy, postaw sobie znaki ostrzegawcze i zwróć swoją uwagę na ścieżkę, na drogę, którą chodziłaś! Wróć, panno izraelska, wróć do tych swoich miast! (22) Jak długo będziesz się błąkać, córko odstępną? Gdyż Pan stwarza nową rzecz na ziemi: Kobieta zaleca się do mężczyzny. (Jeremiasza 31, 21-22)*

Fragment ten to część długiej wypowiedzi, w której zaprezentowane jest objawienie dane Jeremiaszowi. Bóg lamentuje w nim nad stanem duchowym Izraela, wzywa do odnowy i zapowiada ratunek, jaki przygotował ludzkości. Nie ma tu ani słowa, że mają nastąpić jakieś przemiany obyczajowe.

Wers "Kobieta zaleca się do mężczyzny" jest tutaj obrazem. Tak jak w naszej kulturze budzące dyskomfort jest to, że kobieta zaleca się do mężczyzny, tak powinno nas zawstydząć, że Bóg "zaleca się do człowieka". I w jednym przypadku, i w drugim powinno być na odwrót! Słowa te nie są więc zapowiedzią przemian w obyczajach, ale są one raczej słowami zawstydenia dla ludzi: tak jak zdesperowana kobieta z powodu samotności uganiania się za

mężczyznami, tak Bóg miłosierny nie widząc z naszej strony żadnej inicjatywy, przejął ją i postał na świat Jezusa Chrystusa!

U mnie zaś wzbudza zażenowanie to, że ktoś mógł tę przypowieść ewangeliczną wykorzystać jako usprawiedliwienie dla feminizmu. Nawiasem mówiąc, stosowanie wersetu "Bóg stwarza nową rzecz na ziemi" mógłby wykorzystać każdy, kto ogłosi jakąkolwiek naukę, której nie ma w Piśmie Świętym.

### 3. Nie wolno mówić czy bajać?

Dalej autor omawianego artykułu sięga po wiadomości z greki starożytnej, aby udowodnić, że Apostoł Paweł w I Liście do Koryntian nie zabrania wcale kobietom mówić podczas chrześcijańskiego zgromadzenia, ale zabrania "bajać, gadać, pleść, gawędzić, rozmawiać". Takie jest bowiem, zdaniem księdza Kmiecika, znaczenie greckiego słowa „laleo”, którym Apostoł Paweł posłużył się w 1 Koryntian 14, 34. Stąd prosty wniosek, że Paweł nie zabrania mówienia, ale niedorzecznego bajania lub plecenia bzdur. Czyżby?

Jest prawdą, że autor natchnionego listu nie użył czasownika "lego", którego zazwyczaj używa się na określenie aktu mowy. Posłużył się, jak to słusznie zauważył Tomasz Kmiecik, czasownikiem "laleo". Czy jednak "laleo" faktycznie znaczy "bajać, pleść i gawędzić"? Spójrzmy!

Czasownik "leleo" jest użyty w Nowym Testamencie wiele razy, między innymi w takim fragmencie Pisma Świętego jak:

*(1) Wielokrotnie i wieloma sposobami **przemawiał** Bóg dawnymi czasami do ojców przez proroków; (2) ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. (Hebrajczyków 1, 1-2)*

Tu również jest słowo "laleo". Czyżby zdaniem Tomasza Kmiecika "Bóg wielokrotnie i wieloma sposobami bajał, pletł i gawędził"? Myślę, że jasno widzimy, że "lalein" nie znaczy bajania, jak by chciał tego autor omawianego artykułu, ale znaczy zwykłą mowę, a nawet dostojną przemowę.



#### 4. "Kopernik była kobietą"

Autor omawianego artykułu twierdzi:

"Jeśli starszym była kobieta, jak w przypadku Pryscyli czy Juni, nazywano ją pasterzem kościoła - czyli w naszym współczesnym rozumieniu „pastorem”."

Problem polega na tym, że Pryscylla nigdzie w Nowym Testamencie nie jest nazywana ani pasterzem, ani apostołem, ani starszym zboru. Jest powiedziane tylko, że w jej domu mieścił się zbor. Była wraz z mężem pewnie zamożną osobą i dysponowała jakimś większym pomieszczeniem, które posłużyło za miejsce zgromadzeń. Znam pewną starszą siostrę w Warszawie, która również służy swoim domem zborowi. Czy oznacza to, że automatycznie jest starszym tego zboru? Oczywiście, nie.

Co do Junii, to wypada wiedzieć, że nie każde imię kończące się na "a" jest żeńskie. Na przykład w starożytnym Rzymie panował cesarz Kaligula, który był mężczyzną. Za czasów Cycerona żył zaś polityk - Katylina. Również w Liście do Rzymian, gdzie czytamy o:

*(7) Pozdrówcie Andronika i **Junię**, rodaków moich i współwięźniów moich, którzy są zaszczytnie znani między apostołami, a którzy już przede mną byli chrześcijanami. (Rzymian 16, 7; Biblia Warszawska)*

Czytamy raczej o:

*(7) Pozdrówcie Andronika i **Juniasa**, moich rodaków i współtowarzyszy więzienia, którzy się wyróżniają między apostołami, a którzy przede mną przystali do Chrystusa. (Rzymian 16, 7; Biblia Tysiąclecia)*

Ponieważ bracia Adronik i Junias byli mężczyznami.

## 5. Wzrost liczebny

Na koniec Tomasz Kmiecik pisze, że:

"Uwolnienie kobiet do szerszego zakresu służby niż w poprzednim okresie, wpłynęło na zdrowie i rozwój kościoła."

oraz podaje statystyki, z których wynika, że kościoły, w których kobiety są ordynowane na pastorów, starszych oraz wygłaszają kazania, rozwijają się wyjątkowo dynamicznie. W ogóle mnie to nie dziwi, ponieważ:

*(3) Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, (4) i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. (2 Tymoteusza 4, 3-4)*

Dlatego Pan Jezus uczy nas:

*(13) Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a **wielu** jest takich, którzy przez nią wchodzą. (14) A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i **niewielu** jest tych, którzy ją znajdują. (Mateusza 7, 13-14)*

Powinniśmy więc mieć na uwadze tę przestrożę:

*(15) Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! (Mateusza 7, 15)*

Bóg nie chce, abyśmy padli łupem owych drapieżnych wilków. Nie chce też, byśmy się chwiali i byli jak chorągiewka na wietrze. Chce, byśmy byli stali i ugruntowani w naszej wierze (Efezjan 4, 14-15).

## Nakrywanie głów podczas modlitwy i prorokowania

Znane jest powiedzenie Augustyna z Hippony, parafrazowane często przez chrześcijan ewangelicznych, że "w sprawach najważniejszych jedność, w sprawach mniej istotnych wolność, we wszystkich miłość". Choć wskazówka ta brzmi rozsądnie, to jednak problemem pozostaje rozstrzygnięcie, które ze spraw są istotne, a które mało ważne. Słuchając wielu wykładów zauważyłem rzecz niepokojącą: za ikonę rzeczy mało istotnych uważa się spór o to, czy siostry powinny nakrywać głowę podczas zgromadzeń.

### Czy wypowiedź Pawła jest mało istotna?

Apostoł Paweł w 11 rozdziale 1 Listu do Koryntian powiada tak:

*(1) Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa. (2) A chwałę was, bracia, za to, że we wszystkim o mnie pamiętacie i że trzymacie się pouczeń, jakie wam przekazałem. (3) A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg. (4) Każdy mężczyzna, który się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi głowę swoją. (5) I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona. (6) Bo jeśli kobieta nie nakrywa głowy, to niech się też strzyże; a jeśli hańbiącą jest rzeczą dla kobiety być ostrzyżoną albo ogoloną, to niech nakrywa głowę. (7) Mężczyzna bowiem nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i odbiciem chwały Bożej; lecz kobieta jest odbiciem chwały mężczyzny. (8) Bo nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny. (9) Albowiem mężczyzna nie jest stworzony ze względu na kobietę, ale kobieta ze względu na mężczyznę. (10) Dlatego kobieta powinna mieć na głowie oznakę uległości ze względu na aniołów. (11) Zresztą, w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety. (12) Albowiem jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę, a wszystko jest z Boga. (13) Oszczędźcie sami: Czy przystoi kobiecie bez nakrycia modlić się do Boga? (14) Czyż sama natura nie poucza was, że mężczyźni, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to wstyd, (15) a kobiecie, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to*

*chlubę? Gdyż włosy są jej dane jako okrycie. (16) A jeśli się komuś wydaje, że może się upierać przy swoim, niech to robi, ale my takiego zwyczaju nie mamy ani też zbory Boże. (1 Koryntian 11, 1-16)*

Zauważmy, że Paweł poświęcił zagadnieniu nakrywania głów aż pół rozdziału jednego ze swoich listów. Ale gdyby poświęcił choć jeden wers, czy sprawa ta nie zasługiwałaby na naszą uwagę? Dlatego jestem pewny, że nazywanie jakiegokolwiek kwestii poruszanej przez Biblię małoistotną jest dramatycznym nadużyciem obnażającym niedojrzałość duchową. Tym bardziej przeraża fakt, kiedy deprecjonować Pismo usiłuje osoba podająca się za nauczyciela. Nie mogę pojąć, jak można uznać za mało ważne zagadnienie, któremu natchniony autor poświęca pół rozdziału!

Uważam więc, że zagadnienie nakrywania głów przez kobiety powinno być studiowane z wielką uwagą i zaangażowaniem, abyśmy umieli właściwie ten fragment zinterpretować i zastosować w naszym życiu. Pogląd, jakoby sprawa ta była mało istotna, a zajmowanie się nią nie służyło niczemu dobremu, przeciwnie, wzniecało niepotrzebne spory między braćmi i siostrami, należy odrzuć jako zgubny. W niniejszym rozdziale postaram się przedstawić stan badań nad pierwszą częścią omawianego rozdziału 11. Chciałbym przeanalizować wypowiedź apostoła i zestawić ją z praktyką współczesnych zborów chrześcijańskich, w których w większości odstąpiono od praktykowania nakrywania głów przez kobiety.

### Kontekst kulturowy

Wielu komentatorów próbuje przekonać nas, że Paweł nie nakazuje nakrywać głowy kobietom żyjącym na całej ziemi w każdym czasie, ale zwraca się wyłącznie do chrześcijanek z Koryntu. Dlatego uważam za rzecz właściwą, aby zaraz na początku zbadać, do kogo zwrócone jest napomnienie Apostoła. List swój zaczyna on od słów:

*(1) Paweł, powołany z woli Bożej na apostoła Chrystusa Jezusa, i Sostenes, brat, (2) zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, **wraz ze***

***wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: (1 Koryntian 1, 1-2)***

Widzimy więc, że Paweł nie adresuje swojego listu tylko do Koryntian, ale do wszystkich, którzy wzywają imienia Pana Jezusa na każdym miejscu! Wypowiedź swą na temat obyczaju nakrywania głów kończy stwierdzeniem:

*(16) A jeśli się komuś wydaje, że może się upierać przy swoim, niech to robi, ale my takiego zwyczaju nie mamy ani też zbory Boże. (1 Koryntian 11, 16)*

W stwierdzeniu tym Apostoł wyraźnie odwołuje się do praktyk zborów Bożych. W powyższym świetle musimy odrzucić pogląd, jakoby nakrywanie głów było właściwe tylko dla mieszkańców Koryntu, a jeśli byśmy przyjęli taką tezę, to zmuszeni byłibyśmy uznać również, że takie praktyki jak np. spożywanie Wieczerzy Pańskiej były zwyczajami lokalnymi. Ale ani adres listu, ani jego treść nie wskazuje, by zalecenia w nim wymienione dotyczyły tylko jednej gminy chrześcijańskiej. Przeciwnie, i adres wyrażony explicite, i waga treści przekonują nas, że list ów jest powszechny, a nie lokalny.

### Odwieczne prawo czy chwilowa moda

Musimy też zadać sobie pytanie, czy Paweł nakazał nakrywanie głów ze względu na panujące wówczas, to znaczy w starożytności, zwyczaje, czy też kierowało nim co innego. Gdyby bowiem wzywał korynckie chrześcijanki do podążania za czasową modą, to przykazanie to nie byłoby dla nas dzisiaj wiążące.

Aby odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, należy sprawdzić, jaka moda obowiązywała wówczas w świecie helleńskim. Otóż z zachowanych rzeźb i malowideł wynika, że greckie i rzymskie kobiety nie miały bezwzględnie obowiązku nakrywania głowy kiedykolwiek. A zatem jest rzeczą wykluczoną, aby Paweł wzywał ówczesne chrześcijanki do przestrzegania miejscowych zwyczajów, aby nie gorszyć postronnych swą odmiennością. Wręcz przeciwnie, Paweł pisze takie słowa:

*głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg. (1 Koryntian 11, 3b)*

Swój wykład rozpoczyna Paweł słowami pełnymi powagi, wyraża on bowiem prawdę wieczną. Sugeruje to już na samym początku, że temat przez niego poruszony nie będzie dotyczyć lokalnych i czasowych mód, ale spraw wiecznych i ważnych. Dalej pisze:

*(5) I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona. (1 Koryntian 11, 5)*

Kluczowe tutaj jest stwierdzenie "każda kobieta". Każda, to znaczy każda bez wyjątku, a nie ta czy owa, żyjąca wtedy w Koryncie. Użycie zaimka "każdy" przekształca zasadę z lokalnej w powszechną. Ale już w tym samym werście Paweł powołuje się również do obyczajów panujących wśród ludzi: przyrównuje bowiem modlitwę bez nakrycia do golenia na łyso swojej głowy. I tu zadajmy sobie pytanie: czy współczesne obyczaje zachęcają kobiety do golenia głowy na łyso? Wydaje mi się, że nie, a wręcz przeciwnie, fryzura jest jednym z ważniejszych rzeczy, o jakie zabiegają kobiety, przeznaczając niekiedy znaczne sumy pieniędzy na pielęgnację swoich włosów. Skoro więc golenie głowy na łyso uznawane jest nawet dziś za hańbę dla kobiet, to gdybyśmy nawet widzieli w przykazaniu Pawła drobny element zwyczajowości, to i tak musimy uznać, że zwyczaje te są aktualne również i dziś!

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że Paweł w trakcie swojej wypowiedzi nawiązuje do odwiecznego porządku stworzenia. Mówi on bowiem:

*(7) Mężczyzna bowiem nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i odbiciem chwały Bożej; lecz kobieta jest odbiciem chwały mężczyzny. (8) Bo nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny. (9) Albowiem mężczyzna nie jest stworzony ze względu na kobietę, ale kobieta ze względu na mężczyznę. (1 Koryntian 11, 7-9)*

Skoro więc jako uzasadnienie obowiązku nakrywania głów padły słowa nawiązujące do stworzenia, to czy możemy mówić o chwilowej modzie obowiązującej tylko w jednym miejscu? Czyżby w tym względzie zmieniło się coś przez 2000 lat? Czy dzisiaj wierzymy inaczej, niż to opowiada Pismo, że najpierw został stworzony mężczyzna, a dopiero potem kobieta?

Argumenty są niezbite: przyczyną, dla której kobiety winny nakrywać głowy, nie są lokalne obyczaje korynckiej ludności, ale fakty objawione nam przez Boga, że kobieta została stworzona ze względu na mężczyznę, a nie odwrotnie. Jeśli zaś którejś kobiecie wydaje się, że chodzi tylko o kontekst kulturowy, a dzisiaj nie ma nic złego w nienakrywaniu głowy, to proszę bardzo, niech to udowodni i ogoli swoją głowę na łyso!

### Kto powinien nakrywać głowę

Czy wszystkie kobiety powinny nakrywać głowę? Wydaje mi się, że nie byłoby w tym nic złego. Jednakże Paweł pisze wyraźnie, że:

*(5) I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją (1 Koryntian 11, 5)*

Jak już czytaliśmy powyżej, głową każdej kobiety jest jej mąż. Kiedy kobieta nie nakrywa głowy, hańbi swoją głowę, a więc swojego męża. Można więc przypuszczać, że kobieta, która nie posiada jeszcze męża, nie hańbi go, bo go po prostu nie ma. Dlatego wydaje się, że niezamężne kobiety nie popełniają tutaj wykroczenia, jeśli nie nakrywają swoich głów. Przy czym nie dzieje się nic złego, przeciwnie, uważam to za dobry zwyczaj, kiedy dorastająca córka zaczyna naśladować swoją mamę poprzez nakrywanie głowy.

### Kiedy kobiety powinny nakrywać swoją głowę

Niektórzy omawiając kwestię nakrywania głów, zadają pytanie: czy kobieta powinna nakrywać głowę podczas nabożeństwa (biblijne określenie na nabożeństwo to zgromadzenie)? Ale chwileczkę, w którym miejscu Apostoł Paweł pisze o zgromadzeniach? Pisze on raczej:

*która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową (1 Koryntian 11, 5)*

W całym tym fragmencie nie ma słowa o zgromadzeniu! Cały czas jest mowa o modlitwie i prorokowaniu. Również cały kontekst wskazuje, że 1 List do Koryntian nie jest poświęcony tylko zgromadzeniom, ale różnym sprawom z życia chrześcijan. Spójrzmy:

- Rozdział 10: napomnienie do walki z grzechem, zachęta do nieulegania pokusie, ostrzeżenie przed bałwochwalstwem, pouczenie na temat spożywania pokarmów ofiarowanych w świątyniach pogańskich.
- Rozdział 11: omówienie sprawy nakrywania głów podczas modlitwy i prorokowania, omówienie zasad obowiązujących podczas sprawowania pamiętki Wieczerzy Pańskiej.
- Rozdział 12: zasady posługiwania się darami Ducha Świętego .

Czy walczyć z grzechem mamy tylko na zgromadzeniach (odnośnie rozdziału 10)? Albo czy posługiwać się darami Ducha Świętego mamy tylko na zgromadzeniach (odnośnie rozdziału 12)? Jak widzimy, nie jest prawdą, że cały passus tego listu jest poświęcony organizacji zgromadzeń chrześcijańskich. Dlatego Apostoł Paweł, pisząc o modlitwie i prorokowaniu, omawia modlitwę i prorokowanie w każdym czasie, a nie tylko w czasie zgromadzenia.

Zwróćmy uwagę, że w Piśmie Świętym wszystkie zachowane modlitwy i proroctwa kobiet to wypowiedzi poza zgromadzeniem. Dotyczy to zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Kiedy prorokowała Debora pod dębem Debory? Kiedy prorokowały Anna, Elżbieta i inne prorokinie Nowego Testamentu? Otóż zawsze prorokowały podczas indywidualnych spotkań z innymi, a nie podczas zgromadzeń ludu Bożego. Nie mogło być inaczej, ponieważ w tym samym liście Paweł pisze:

*Jak we wszystkich zborach świętych (34) niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić; lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi. (35) A jeśli chcą się czegoś dowiedzieć, niech pytają w domu swoich mężów; bo nie przystoi kobiecie w zborze mówić. (36) Czy Słowo Boże od was wyszło albo czy tylko do was samych dotarło? (1 Koryntian 14, 33b-36)*



Widzimy, że we wszystkich zborach świętych niewiasty na zgromadzeniach milczą. Co to znaczy milczeć? Czy chodzi tu o głoszenie kazań? Nie! Milczeć (greckie "sigao") oznacza milczeć, czyli nic nie mówić. Nie wystarczy więc chytrze powiedzieć, że teraz siostra co prawda nie będzie głosić kazania, ale "podzieli się tym, co jej na sercu Pan położył". Kobiety podczas zgromadzenia milczą, i obejmuje to każdy rodzaj publicznego wystąpienia, w tym składanie świadectw, głośną modlitwę, a nawet, jak pisze Paweł, zadawanie pytań. Skoro kobieta nie może podczas zgromadzenia chrześcijańskiego zabrać głosu publicznie, jakże więc może prorokować w zborze? Modlić można się w myślach, ale prorokowanie, aby przyniosło jakikolwiek pożytek, musi zostać wypowiedziane na głos. Jest to koronny dowód na to, że prorokowanie i modlitwa, o jakim mówi Paweł w rozdziale 11, dotyczy prorokowania i modlitwy poza zbozem.

Reasumując, kobiety powinny nakrywać głowę w każdym czasie, gdy się modlą lub prorokują. Również podczas cichej modlitwy w zborze oraz modlitwy i prorokowania poza zbozem.

### Zakład Pascala

Odniosę się teraz do osób, które nie są pewne, czy faktycznie tak się rzeczy mają. Otóż uważam, że nic nie tracimy na tym, gdyby kobiety wykazały się zbytnią gorliwością i nakrywały swoje głowy podczas modlitwy, nawet gdyby rację mieli przeciwnicy tego zwyczaju. Co jednak, jeśli przykazanie Pańskie nadal obowiązuje? Wtedy okazać się może, że kobiety trwają w grzechu, hańbią swoich mężów i dają dowód swojego nieposłuszeństwa i trudnego charakteru. Dlatego, nawet jeśli kogoś nie przekonałem swoimi argumentami zupełnie, uważam, że niepewność powinna zostać rozstrzygnięta na korzyść prezentowanego przeze mnie poglądu.

### Skutki nieposłuszeństwa

Od lat obserwuję zbory, w których siostry nakrywają głowę oraz te, gdzie głów się nie nakrywa. Obraz tych ostatnich jest coraz bardziej przykry, w przeciwieństwie do tych społeczności, gdzie ten piękny zwyczaj jest kultywowany. Nigdzie nie doświadczam tyle ciepła i miłości braterskiej, jak w

zborach, które poważnie podeszły do tego przykazania Pańskiego. Nigdzie też nie widzę tyle powagi i szacunku wobec Bożego Słowa. Nigdzie nie widzę tak pobożnych sióstr, z których większość jest dobrymi żonami i matkami. Czyżby tak niewielki znak miał taką wielką moc?

## Czy świętować Boże Narodzenie?

Powiedzieliśmy już, że zbór chrześcijański stroni od świąt i obrzędów wymyślonych przez ludzi. Jednakże, ponieważ rozpowszechnił się bardzo zwyczaj obchodzenia tzw. Bożego Narodzenia, wydało mi się słuszne, aby napisać na ten temat kilka słów.

Już po katolickim święcie 1 listopada witryny sklepowe są przyozdabiane mikołajami, reniferami, choinkami itp. Rozpoczyna się okres budowania atmosfery świątecznej w związku ze świętami, które z definicji powinny być wspomnieniem narodzin Pana Jezusa Chrystusa, w praktyce są festiwalem handlu, płytkiej rozrywki, obżarstwa, pijaństwa, ale czasami też odpoczynku i budowania więzi z rodziną w domowym zaciszu. Akcenty religijne, jeśli się w tym czasie pojawiają, to dotyczą one nielicznych, i więcej w nich mowy o płatkach śniegu, reniferach czy tzw. "magii świąt" (sic!) niż o Bogu.

Czas więc zastanowić się, czy jest godne chrześcijanina, aby w tym bezbożnym festiwalu uczestniczyć? Presja otoczenia jest ogromna, ale ludzie, którym Bóg miły, nie powinni iść owczym pędem za innymi, ale raczej zapytywać o to, co jest wolą Bożą, którą możemy poznać z Biblii.

### Biblia nie mówi nic o świętowaniu urodzin Pana Jezusa

Pan Jezus ustanowił dwa obrzędy: chrzest w wodzie i pamiątkę Wieczery Pańskiej (tzw. komunię). Jeśli przeczytamy Biblię wzdłuż i wszerz, to przekonamy się, że nie ma w niej ani jednego słowa o świętowaniu Jego narodzin. I to wystarczy, aby powiedzieć, że żaden chrześcijanin nie ma obowiązku uczestniczenia w świątach Bożego Narodzenia.

Należy mieć też na uwadze to, że Pan Jezus najprawdopodobniej nie urodził się w grudniu, ale raczej jesienią. Wyraźnie jest w Biblii mowa o pasterzach wypasających trzodę w tym czasie (por. kolędę "Przybieżeli do Betlejem pasterze"), a w grudniu tego raczej nie robili.

## Nie należy potępiać tych, którzy świętują

Apostoł Paweł wypowiada się w swoim Liście do Rzymian na temat praktyk, które nie są nakazem Pana Jezusa, a które są wymyślane przez ludzi. Może to być nakaz powstrzymywania się od pewnego rodzaju pokarmów (np. zakaz jedzenia mięsa w piątki) albo ustanawianie świąt, o których nie ma mowy w Biblii. Przeczytajmy poradę Pawła:

*(1) **A słabego w wierze przyjmujcie**, nie wdając się w ocenę jego poglądów. (2) Jeden wierzy, że może jeść wszystko, słaby zaś jarzynę jada. (3) Niechże ten, kto je, nie pogardza tym, który nie je, a kto nie je, niech nie osądza tego, który je; albowiem Bóg go przyjął. (4) Kimże ty jesteś, że osądzasz cudzego sługę? Czy stoi, czy pada, do pana swego należy; ostoi się jednak, bo Pan ma moc podtrzymać go. (5) Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu. (6) Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu. (7) Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; (8) bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. (9) Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować. (10) Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym.* (Rzymian 14, 1-10)

Jak widzimy, Paweł mówi jasno, że mamy przyjmować słabych w wierze i nie wdawać się w ocenę ich poglądów. Zawsze znajdą się ludzie, którzy będą potrzebowali "religijnych dopalaczy": swoistych pokarmów, ceremonii, szat, obrzędów. Nie możemy ich jednak ani potępiać, ani osądzać. Co się tyczy świąt, to Paweł mówi wyraźnie:

*(5) Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu.* (Rzymian 14, 5)

W związku z powyższym nikt nie ma prawa nakazać mi świętowania Bożego Narodzenia, ale ja nie mam prawa potępiać tych, którzy tak robią.

### Powinniśmy unikać zagrożeń duchowych

Zalecenie Pawła o tym, aby "każdy pozostał przy swoim zdaniu" (Rzymian 14, 5b) dotyczy jednak spraw, które są neutralne i nie mają niekorzystnego wpływu na nasze życie duchowe. Musimy się więc zastanowić, czy uleganie "magii świąt" Bożego Narodzenia jest dla naszego życia duchowego pożyteczne. Apostoł Paweł uczy nas bowiem:

*(12) Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić. (1 Koryntian 6, 12)*

A w innym miejscu czytamy:

*(19) Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. (2 Tymoteusza 2, 19)*

Jeśli więc postanowisz świętować pamiątkę narodzin naszego Pana Jezusa Chrystusa, to ja nie będę się wdawał w osąd twoich poglądów. Mimo wszystko będę cię namawiał, abyś był uważny i przemyślał, czy poprzez swoje świętowanie sprawisz radość Panu Jezusowi, czy też Go raczej zasmucisz. W rozdziale, w którym Apostoł Paweł dopuszcza świętowanie i specjalną dietę z pobudek religijnych, napomina:

*(16) Niechże tedy to, co jest dobrem waszym, nie będzie powodem do bluźnierstwa. (17) Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. (Rzymian 14, 16-17)*

Królestwo Boże to nie pokarm i napój, to również nie Mikołaj, renifer, obżarstwo, gwiazda, prezenty, a w szczególności głupie piosenki świąteczne, stylizowane na kolędy, które mówią o płatkach śniegu, dzwonek i

prezentach, a z których pierwiastek religijny został w całości wyrugowany. Mając na uwadze fakt, że Boże Narodzenie stało się świętem konsumpcji, a świąteczne piosenki są wykonywane przez tych samych ludzi, którzy w innym okresie roku śpiewają, że "wierność jest nudna", a "Baśka miała fajny biust", uważam, że uczestniczenie w tej "szopce" nie jest powodem ani do dumy, ani do radości", przeciwnie, może być przyczyną duchowego upadku.

Świętowanie takie jest faktycznie domeną ludzi "słabych w wierze" (Rzymian 14, 1a), natomiast człowiek dojrzały i ugruntowany w Panu Jezusie nie będzie potrzebował prezentów i renifera, a sklepy obwieszane ozdobami i bezbożni muzycy próbujący zarobić na "magii świąt" będą napawać go obrzydzeniem.

Jeśli ktoś już więc musi świętować, to niech przynajmniej zrobi to godnie. Kolacja wigilijna nie musi być maratonem obżarstwa, a może być skromnym posiłkiem w miłej, rodzinnej atmosferze, przepelniona czytaniem Słowa Bożego. Zaoszczędzone pieniądze można zaś podarować ubogiej rodzinie z sąsiedztwa.

## Ekumenizm - czy jest zgodny z wolą Bożą?

Ekumenizm to ogólnoświatowy ruch, mający na celu duchowe lub organizacyjne zjednoczenie członków różnych kościołów uchodzących za chrześcijańskie, a ostatnio nawet różnych religii. Cel ten jest osiągnięty przez organizowanie odczytów, konferencji, zjazdów, wspólnych nabożeństw, wydawaniu publikacji. Myślę, że najbardziej znanym promotorem idei ekumenicznej był papież rzymski, Jan Paweł II, który nie zawahał się nawet przed ucałowaniem Koranu na znak swojego poważania względem tej księgi. Ekumeniści legitymizują swoją działalność opierając się na wersecie biblijnym, który brzmi w sposób następujący:

*(11) I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojciec święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. (Jana 17, 11)*

Z pozoru idea ekumenizmu, zwłaszcza poparta tym wyrwanym z kontekstu werselem, wygląda zachęcająco. Chciałbym się jednak w tym rozdziale odnieść do tejże idei i przeanalizować w świetle Bożego Słowa, czy rzeczywiście ma ona biblijne uzasadnienie. Za punkt odniesienia posłuży mi artykuł prezb. Andrzeja Seweryna, byłego prezbitera naczelnego Kościoła Chrześcijańskich Baptystów, pt. „Jak rozumieć ekumenię”. Artykuł ten jest opublikowany na oficjalnej stronie internetowej KChB. Prezb. A. Seweryn pisze:

„Przez całe poprzednie wieki panowała niechęć czy wręcz wrogość dzieląca poszczególne tradycje i nurty chrześcijaństwa. Nadszedł jednak czas, kiedy świadectwo misyjne i wspólna martyrologia misjonarzy różnych Kościołów chrześcijańskich zbliżyły chrześcijan do siebie. [...] Najpierw zaczęła łączyć chrześcijan misja i praktyczna pomoc niesiona niechrześcijanom, a dopiero potem rozpoczął się oficjalny dialog na temat różnych doktryn czy ustrojów kościelnych.”

Widzimy zatem, że prezb. Seweryn wskazuje na niechęć, czy wręcz wrogość dzielącą poszczególne nurty chrześcijaństwa, jako na poważny problem. Następnie dodaje z ulgą, że nadszedł już czas, kiedy w warunkach misyjnych,

zwłaszcza w Afryce, poszczególni misjonarze zaczęli zbliżać się do siebie i ze sobą współpracować. Wyraźnie ksiądz Seweryn wskazuje tutaj porządek wydarzeń: Najpierw zaczęła łączyć chrześcijan misja i praktyczna pomoc niesiona niechrześcijanom, a dopiero potem rozpoczął się oficjalny dialog na temat różnych doktryn czy ustrojów kościelnych.

Zastanówmy się jednak przez chwilę, czym w istocie jest misja chrześcijańska. Spójrzmy, co na ten temat mówi Pismo Święte:

*(19) Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, (20) ucząc je przestrzegając wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mateusza 28, 19-20).*

A zatem widzimy, że według Pana Jezusa Chrystusa misja chrześcijańska polega na tym, aby iść, czynić uczniami, chrzcić, uczyć przestrzegając wszystkiego. Jeśli zatem ktoś nie wypełnia tych słów Pana Jezusa, nie ma prawa nazywać się misjonarzem, ani swojego dzieła misją chrześcijańską.

A teraz wróćmy do artykułu prezb. Seweryna. Pisze on, jak już zostało powiedziane, że owi „misjonarze” z różnych tradycji chrześcijańskich, najpierw zaczęli ze sobą współpracować, ba!, głosić razem Ewangelię, a następnie rozpoczął się dialog na temat „różnych doktryn”. I w tym miejscu chciałbym zadać retoryczne pytanie: czy misjonarz posłany na misję powinien wiedzieć, czego będzie nauczał? Moim zdaniem, jeśliby nie wiedział, jego służba byłaby bezużyteczna. Ja osobiście nie chciałbym wspomagać żadnej misji, jeśli wprawdzie nie dowiedziałbym się, czemu ta misja będzie służyć i jaką naukę głosić. Spraw do omówienia jest wiele: kim jest Pan Jezus (Bogiem, prorokiem, człowiekiem), co to jest chrzest, w jaki sposób należy chrzcić, czy spożywać Wieczerzę Pańską pod jedną czy dwiema postaciami. Wszystko to są bardzo istotne sprawy, od których zależy nasze zbawienie i jakość chrześcijańskiego życia. Bardzo bym był więc rad dowiedzieć się, na czym polegała misja owych ekumenicznych misjonarzy, którzy najpierw głosili, a dopiero jakiś czas potem zaczęli zastanawiać się, co głosić?



Dalej prezb. Seweryn podaje czytelną definicję tzw. ekumenizmu duchowego:

„ekumenizm duchowy – łączący różnych chrześcijan przede wszystkim w modlitwie, okazywaniu szacunku i uczeniu się od siebie nawzajem.”

Nie mam nic przeciwko uprzejmości i okazywaniu sobie szacunku, jednak chciałbym zapytać, na czym polegać ma owo uczenie się od siebie nawzajem. Wydawało mi się do tej pory, że chrześcijanie powinni uczyć się przede wszystkim od Pana Jezusa, którego nauki zostały zapisane w Biblii. Jeśli więc Pan Jezus nauczył nas spożywać Wieczerzę Pańską pod postacią chleba i wina, a potem na arenie światowych religii pojawili się ludzie, którzy nauczają, że można ją spożywać wyłącznie pod postacią chleba, to ja opowiadam się za tym, aby raczej słuchać Pana Jezusa, niż uczyć się od owych wynalazców. Podobnie w innych kwestiach, gdy chcemy się czegoś dowiedzieć, powinniśmy pilnie badać naukę Pana Jezusa wyrażoną w Piśmie Świętym, a nie zapytywać o to odstępców czy ludzi, którzy jawnie się tej nauce sprzeciwiają.

Chrześcijaństwo nie jest folklorem, ludzką tradycją właściwą jakiejś grupie etnicznej. Gdyby tak było, rozwijanie tej tradycji oraz ubogacanie się innymi kulturami, tak jak wzbogacamy nasze własne menu potrawami innych narodów, byłoby jak najbardziej pożądane. Jednak chrystianizm to wiara raz przekazana świętym i nie podlega ona modyfikacjom albo wzbogacaniu innymi prądami duchowymi. Spójrzmy, co św. Paweł napisał w swoim liście do Tymoteusza: „(3) Gdy wybierałem się do Macedonii, prosiłem cię, żebyś pozostał w Efezie i żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my.” (1 Tymoteusza 1, 3)

Jak widać, św. Paweł nie zachęcił Tymoteusza, aby ten poszedł i zaczerpnął nieco z tradycji, którą reprezentowali ci, którzy nauczali inaczej niż Paweł. Przeciwnie, nakazał im nie nauczać tych herezji. Postawa, którą proponuje prezb. Seweryn nie ma więc podstaw biblijnych, a nawet jest z Biblią sprzeczna.

Zwolennicy ekumenizmu, w tym prezb. Seweryn, stali się piewcami idei humanizmu o bezkrytycznym podejściu do jakichkolwiek postaw i zachowań innych ludzi. Całkowicie jednak ignorują istnienie całego morza pewnych fragmentów w Piśmie Świętym oraz uchylają się od ich egzegezy, napełniając swoje usta frazesami o miłości i braterstwie. Z wielką przyjemnością wysłuchałbym jednak, jak brat Seweryn rozumie na przykład ten fragment:

*(17) A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich.*  
(Rzym. 16:17)

Widzimy więc, że Apostoł Paweł, którego umysł nie był nasączony mdłą papką sprzecznych twierdzeń i nieuzasadnionych, choć, trzeba przyznać, że łechcących ucho, wniosków, swój pogląd opierał na zdrowym i prawidłowym zrozumieniu Pisma i tradycji apostoelskiej, oraz na miłości, ale tej prawdziwej, Bożej, czasami stawiającej przed człowiekiem pewne wymogi, a nie tej serwowanej gospodyniom domowym w telenowelach.

Czytamy również w artykule Seweryna, że „uczestniczący w działalności Polskiej Rady Ekumenicznej przedstawiciele Kościoła Baptystycznego, przede wszystkim prezbiterzy [...] wykazali się otwartością ekumeniczną i gotowością do dialogu oraz współpracy na tych płaszczyznach, które szczególnie ich interesowały. Były to przede wszystkim: działalność ewangelizacyjna, wydawnicza (szczególnie druk i dystrybucja Pisma Świętego oraz literatury chrześcijańskiej) i charytatywna”.

I znów, o ile mogę wyobrazić sobie współpracę w działalności charytatywnej, to trudno wyobrazić sobie współpracę w działalności ewangelizacyjnej. Albo: co znajdowało się w literaturze „chrześcijańskiej” wydanej przez Polską Radę Ekumeniczną? Czy PRE uczy, że każdy chrześcijanin jest kapłanem Najwyższego Boga, czy też, że kapłanów należy wyświęcać? Czy PRE uczy, że chrzest udzielony w niemowlęctwie jest ważny czy nieważny? No bo jeśli nie dojdziemy do porozumienia, jaki chrzest jest ważny, to czego można jeszcze uczyć ludzi?

Na końcu cytowanego artykułu możemy przeczytać, że „są i tacy, którzy twierdzą, że członkostwo naszego Kościoła w PRE jest naszym przekleństwem, ale jakoś nie widzę, żeby środowiska antyekumeniczne doznawały szczególnego błogosławieństwa od Boga. Wręcz przeciwnie – dystansując się od innych chrześcijan, zachowują się jak ekskluzywne i zamknięte sekty, o których krążą kuriozalne opinie, a potem ci sami wierzący są zszokowani i zgorszeni, kiedy ludzie w rozmowach czy dziennikarze w artykułach prasowych określają ich mianem „sekcjarzy”.”

Najlepszy komentarz do powyższego stwierdzenia znalazłem w opracowaniu Petera Nicholson „Sekta”. Pozwolę sobie zacytować fragment:

„[...] prezb. Seweryn celowo unika zetknięcia się z mocno zakorzenionymi w Biblii przekonaniem ludzi ewangelicznie wierzących. Jedno wynikające z ciągłego powtarzania na łamach „Słowa Prawdy” straszenia sektami („katolicy mogą patrzeć na baptystów jak na sektę”) jest pewne: ekumenicznie nastawieni baptyści namiętnie boją się zatracenia okazywania im przez Kościół większościowy szacunku – żeby ktoś ich nie wyśmiewał, wytykał palcem i miauczał.”

Ruch ekumeniczny rozwija się, ponieważ znajduje podatny grunt. Grunt ten został przygotowany przez „duszpasterzy” poprzez zaniedbywanie nauczania Pisma Świętego. Przez lata słowa płynące z kałalnicy były rozwodnionym mlekiem, a nie stałym pokarmem. Formację teologiczną z prawdziwego zdarzenia zastąpiono sentymentalną paplaniną, która kładła nacisk na półprawdę, że Bóg kocha wszystkie swoje dzieci, tralalala. Nie uwypuklano jednak wiernym znaczenia podstawowych dla ich zbawienia nauk biblijnych. Skoro więc edukacja biblijna naszych wiernych jest na poziomie pierwszej klasy szkółki niedzielnej, gdzie maluje się aniołki i śpiewa, że Bóg stworzył ptaszki i motylki, nie możemy się dziwić, że dla większości chrześcijan jest wszystko jedno, kiedy i jak przyjmą chrzest lub jak będą sprawować Wieczerzę Pańską. Najlepszym tego dowodem jest wypowiedź młodego lidera para-kościelnej organizacji „Chefsiba”, który powiedział:

„Odnosić różnic między wiarą katolicką a protestancką, to muszę stwierdzić, iż nie jest moim celem koncentrowanie się na różnicach doktrynalnych określonych religii. Kocham Jezusa i wierzę, że podstawą wiary w Boga jest osobista relacja z Chrystusem.”

Wypowiedź powyższa jest typowa. Dojrzały mężczyzna, aspirujący do bycia nauczycielem Biblii dla innych, twierdzi, że jego celem nie jest koncentrowanie się na różnicach doktrynalnych określonych religii, a raczej na osobistej relacji z Chrystusem. O jakiego jednak Chrystusa chodzi? Kim On był? Czego nauczał? Na co zwracał uwagę i przed czym przestrzegał? Czy ktoś, kto ewidentnie lekceważy Jego nauczanie, porady i przykazania, może powiedzieć, że nawiązał z Nim osobistą relację? Na czym polega ta relacja: na pełnej westchnień pieśni „Kocham Cię, a Ty mnie, aaa...”?

Pan Jezus Chrystus był mężczyzną łagodnym i pełnym miłosierdzia. Jednakże w sprawach wiary i wierności swojej nauce, był człowiekiem stanowczym i zdecydowanym:

*(60) Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? [...] (65) I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli mu to nie jest dane od Ojca. (66) Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. (67) Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? (68) Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. (Jana 6, 60-68)*

Podobnie apostołowie byli gotowi raczej oddać życie, niż gdyby depozyt wiary miał doznać jakiejś szkody. Niech puentą tego rozdziału stanie się porada, którą św. Paweł daje młodemu Tymoteuszowi w 1 Liście do Tymoteusza:

*(18) Ten nakaz daję ci, synu Tymoteuszu, abyś według dawnych głoszonych o tobie przepowiedni staczał zgodnie z nimi dobry bój, (19) zachowując wiarę i dobre sumienie, które pewni ludzie odrzucili i stali się rozbitkami w wierze; (1 Tymoteusza 1,18-19)*

## Wielki Nakaz Misyjny

### Świadomość powołania

Na zakończenie pragnę przedstawić naukę Pisma Świętego na temat misji i ewangelizacji. Zanim jednak przystąpimy do rozważań nad tekstem Biblii, chciałbym, abyś poznał pewną anegdotę: dyrektor pogotowia w niewielkiej polskiej miejscowości zwołał swoich pracowników i powiedział im, że widzi ogromny problem w mieście. Mówił tak: „Słuchajcie, nasze miasto jest strasznie zaśmiecone! Dzisiaj po drodze do pracy widziałem walające się po ulicach śmieci. Myślę, że powinniśmy coś z tym zrobić! Chodźmy więc i poświęćmy dzisiejszy dzień na sprzątanie miasta”.

Wszyscy lekarze, pielęgniarki i kierowcy karetek uznali to za słuszne spostrzeżenie. Wstali i razem poszli sprzątać. Sprzątali cały dzień z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Kiedy powrócili do swojego zwyczajnego miejsca pracy, byli zmęczeni, ale bardzo radośni. Jakże się zdziwili, kiedy po przyjeździe zauważyli, że czeka na nich radiowóz policyjny. Niektórzy myśleli, że zaszła jakaś pomyłka. Ale nie! Radiowóz czekał właśnie na nich. Nagle kajdanki zatrzasnęły się na rękach każdego z nich. Wszyscy wylądowali w areszcie.

Okazało się bowiem, że w czasie, gdy sprzątali, w mieście miał miejsce groźny wypadek. Zderzyły się dwa pojazdy, autobus i ciężarówka. Zginęło 16 osób, a wielu zostało rannych. Większość poszkodowanych mogłaby żyć, gdyby znalazł się ktoś, kto udzieliłby im pomocy. Okazało się jednak, że gdy telefon pogotowia dzwonił, nie było nikogo, kto by go odebrał.

A teraz chciałbym ci zadać pytanie. Jak ci się wydaje, czy dyrektor pogotowia postąpił dobrze czy źle? Jaką karę wymierzyłbyś całemu personelowi tej medycznej placówki? Czy pochwalasz to, co uczynili?

Niektórzy mogliby powiedzieć, że pracownicy ci zrobili przecież dobry uczynek. Owszem, dobry. Nikt nie kwestionuje tego, że problem zanieczyszczenia miast jest ważny i że sprzątanie to dobra rzecz. Problem jednak polega na tym, że ci ludzie zostali wyznaczeni do zupełnie innych

celów. Ich praca polegała na ratowaniu ludzkiego życia, a nie sprzątanu okolicznych ulic. I choć sprzątacze są potrzebni i pożyteczni, to jednak pracownikom pogotowia płaci się nie za sprząkanie, lecz za ratowanie. Powiem więcej: Jeśli pracownicy pogotowia nie są gotowi do podjęcia akcji ratowniczej lub są zajęci innymi sprawami, stają się bezużyteczni i podlegają natychmiastowemu wydaleniu z pracy.

Chciałbym, byśmy teraz przyjrzeni się naszemu życiu i działalności zborów, do których należymy. Współcześni chrześcijanie podejmują się wielu pożytecznych działalności. Prowadzone są chrześcijańskie przedszkola, księgarnie przyparafialne, chóry i inne zespoły muzyki chrześcijańskiej, dalej służby upiększania budynków sakralnych, służby porządkowe, organizacje charytatywne i wiele, wiele innych. Nasz czas wypełniają zjazdy, konferencje, grupy i szkółki biblijne, wysłuchujemy wielu referatów dotyczących Pisma Świętego, a także historii kościoła, kultury protestanckiej, a nawet kuchni żydowskiej. Wszystko to jest niezwykle potrzebne, pożyteczne i z pewnością absorbujące, jednak musisz sobie zdać sprawę z tego, że Kościół został założony przez Pana Jezusa Chrystusa, a ty jako jego członek zostałeś pozostawiony na tej ziemi, aby wypełniać główne posłannictwo powierzone temuż Kościołowi. Spójrz, co powiedział Pan Jezus, kiedy rozstawał się ze swoimi uczniami:

*(18) A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. (19) Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, (20) ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. (Mateusza 28, 18-20)*

### Waga słów Pana Jezusa

Domniemywa się, że słowa wypowiedziane jako ostatnie, tuż przed śmiercią lub przed odjazdem, mają szczególne znaczenie. Zwykle bowiem bywa tak, że człowiek, mając świadomość, że to, co mówi, jest ostateczne, waży każde słowo. I chociaż całe Pismo jest natchnione i pożyteczne, to nie postąpimy

niewłaściwie, jeśli dzisiaj przyjrzymy się ze szczególną uwagą ostatnim słowom, jakie wypowiedział Pan Jezus do swoich uczniów przed wniebowstąpieniem.

Z pewnością nie są to słowa błahe, wypowiedziane lekkomyślnie, rzucone na wiatr, mgliste, czy też bez wyraźnego przesłania. Nie! Każda z tych fraz ma doniosłe znaczenie, poraża swą powagą i przejmuje do głębi. Słowa te są pełne nadziei i pokrzepienia, są pewne, niezawodne i wieczne.

Na samym początku czytamy, że Chrystusowi dana jest wszelka moc. Nasz Pan daje nam do zrozumienia, że posiada On autorytet, aby wydawać nam polecenia, a my jesteśmy zobowiązani do ich przestrzegania. Poza tym jest to obietnica zaopatrzenia. My sami jesteśmy bowiem zbyt słabi, aby podołać zadaniom, które stawia przed nami Bóg, ale z Jego pomocą z pewnością damy sobie radę i nasza niedoskonałość nie będzie przeszkodą do realizacji doskonałych Bożych planów.

I wtedy padają konkretne przykazania, konkretne zadania do wypełnienia. Po pierwsze "idźcie". "Idźcie" to znaczy "idźcie", a nie "siedźcie". Jest wielu chrześcijan, wiele kościołów, które uchylają nieco drzwi swoich kaplic z nadzieją, że ktoś przez tę szparę zajrzy, pojedna się z Bogiem, uwierzy, a potem przyjmie chrzest. Ale miejsce chrześcijan jest w świecie! Dlaczegożby niewierzący mieli sami przychodzić do kościoła? Czy to nie chrześcijanie powinni wyjść jako pierwsi z jasnym orędziem o możliwości uratowania się od kary wiecznej poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa? Tak więc Pan Jezus mówi jasno i wyraźnie: "idźcie". Jeśli więc siedzisz, a nie idziesz, albo wylegujesz się w legowisku zwanym ławką kościelną, to wstań i czyn to, o czym wiesz, że powinieneś czynić. Idź – Pan Jezus Chrystus jest z tobą i pójdzie przed tobą, by wskazać ci drogę.

Następnie Pan Jezus wyjaśnia nam, że nasza aktywność winna mieć określony cel:

- czynienie uczniami Chrystusa wszystkie narody
- udzielanie chrztu w wodzie, w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego
- uczenie ludzi wszystkiego, co przykazał Pan Jezus.

Mamy więc iść, ale nie błąkać się bez celu, chodzić na spacery albo uprawiać nordic walking. Jeśli już zdobyliśmy się na to, aby wstać, to nasza droga ma być wypełniona głoszeniem Dobrej Nowiny zgubionym. Nie mamy się więc zatracić w „działactwie”, tylko poświęcić bez reszty czystej Ewangelii. To jest bowiem głównym zadaniem współczesnego Kościoła. To po to, a nie w celu podejmowania się infantylnych prac, Pan Jezus pozostawił nas na tej ziemi!

Nakaz Wielkiego Posłannictwa nie odnosił się tylko do 12 apostołów i tylko do czasów antycznych. Gdyby tak było, to ani ty, ani ja nie moglibyśmy usłyszeć Ewangelii. Nie moglibyśmy też uwierzyć i być zbawionymi. Kościół jednak istnieje do dziś i Ewangelia jest głoszona po dziś dzień, ponieważ przykazanie Chrystusa jest nadal aktualne i dotyczy wszystkich członków Kościoła.

### Ewangelia, ale jaka?

Kościół w XX w. odszedł w dużej mierze od biblijnego wzorca, zatracił swoją gorliwość i żarliwość dla Boga. W krajach zachodu pogrzyżył się w dobrobycie, ale jednocześnie nasiąknął grzechem i letniością. Rozwody i powtórne małżeństwa stały się faktem, dzieci wielu chrześcijan nie przejmują wiary od swoich rodziców, powszechne jest uczestniczenie wierzących w światowych rozrywkach, potańcówkach, alkoholowych libacjach. Młode chrześcijanki spotykają się z niewierzącymi mężczyznami, a nawet wychodzą za nich za mąż. Osoby chore i samotne coraz rzadziej mogą liczyć na pomoc swoich współwyznawców, ponieważ ci są zajęci oglądaniem wydarzeń sportowych w telewizji. Przykładów można by mnożyć, ale jedno jest pewne: Kościół w wielu swoich przejawach zatracił naturalną zdolność do przyprowadzania ludzi do Boga. Upodabniając się do świata, przestał wyróżniać się czymkolwiek, aby stać się dla świata alternatywą.

W obliczu opustoszałych domów modlitwy wymyślono nowy sposób przyciągania ludzi do organizacji kościelnych. Zamiast mowy o krzyżu, konieczności pokuty i odwrócenia się od grzechu zaczęto mówić o radości, pokoju i szczęściu, jakie ofiaruje Bóg każdemu, kto do Niego przyjdzie, bez względu na to, czy ten ktoś pokutuje i okazuje skruchę, czy też nie. Chrystus dla wielu przestaje być zbawicielem od grzechu, ostatnią deską ratunku dla zgubionego człowieka, ucieczką przed gniewem Bożym na Sądzie



Ostatecznym, ale staje się raczej alternatywą, jedną z wielu dróg do osiągnięcia zadowolenia na tym świecie i do samorealizacji.

Jest taka anegdota: Podczas lotu samolotem do jednego z pasażerów podchodzi stewardessa i prosi, aby pasażer ten założył spadochron. Mówi do niego: "Proszę założyć ten spadochron. Dzięki niemu będzie panu się lecieć wygodniej, cieplej i bardziej komfortowo". Pasażer założył spadochron, usiadł w fotelu i szybko odczuł, że spadochron jest ciężki, a nade wszystko uniemożliwia mu to, by rozsiaść się w fotelu jak dawniej. Poza tym inni pasażerowie zaczęli się z niego naśmiewać. Wtedy poirytowany pasażer wstał, zdjął spadochron i cisnął nim o ziemię. Potem krzyknął w kierunku stewardessy: "Oszukała mnie pani!".

Innym razem ta sama stewardessa podeszła do tego samego pasażera i powiedziała: "Uwaga, nasz samolot ma problemy techniczne. To jest spadochron, który może uratować panu życie. Proszę go założyć i zająć swoje miejsce". Lot był dla tego pasażera również niewygodny, tak samo bolały go plecy, i tak samo inni pasażerowie się z niego naśmiewali. Jednak nawet na myśl mu nie przyszło, aby zdjąć spadochron i cisnąć nim o ziemię. Po prostu wiedział, że ten spadochron nie jest dla jego wygody - założył go, aby ocalić swoje życie.

Niektórzy, kuszeni obietnicą szczęśliwego życia, przychodzą do Pana Jezusa, "zakładają go" na chwilę, ale w obliczu niewygody lub chwilowych trudności zdejmują, ciskają o ziemię i są pełni żalu, że ich przewodnicy duchowi ich oszukali. Ci natomiast, którzy doskonale wiedzą, po co zaufali Chrystusowi, którzy wiedzą, że bez Chrystusa byli pogrążeni w grzechach i są zgubieni na wieki, że Pan Jezus nie jest od tego, aby spełniać ich zachcianki, ale przyszedł po to, by zbawić ich od piekła, to ci ludzie na pewno nie cisną Chrystusem o ziemię, nawet w obliczu trudnej sytuacji. Szerzej na ten temat mówi Pan Jezus w przypowieści o siewcy, w Ewangelii wg św. Marka, rozdział 4, wersy od 3 do 20. Polecam tę przypowieść.

Choć powyższa opowieść jest całkowicie zmyślona, to przecież w realnym życiu znajdziemy wiele przykładów tzw. „ewangelizacji”, która polega na składaniu świadectw cudownej działalności Boga w naszym życiu, która to działalność ogranicza się li tylko do materialnej sfery naszej egzystencji. „Pan

mnie uzdrowił”, „Pan uleczył moje finanse”, „Pan zrobił to albo tamto”. Pan Jezus staje się towarem na bazarze ludzkich oczekiwań, owiniętym w nędzny papier pakowy naszych obietnic, tak jak by dzieło zbawienia od grzechu i piekła było dziś zbyt mało atrakcyjne dla przeciętnego „kowalskiego”. Nic więc dziwnego, że osoby, które zasmakowały nieco Słowa Bożego i przywdziały Chrystusa na chwilę, szybko odchodzą, zniechęcone, bo nie otrzymały tego, co im obiecywano.

Chrystus jest Bogiem Wszchemogącym, zbawicielem człowieka, alfą i omegą, ratunkiem i naszą ostoją, najcenniejszym klejnotem, wartością w naszym życiu, której nie da się opisać. Bez Jego dobroci i zmiłowania bylibyśmy zgubieni i najbardziej pożałowania godni. Treścią naszego orędzia ma być więc krzyż, zmartwychwstanie i ratunek przez wiarę w Chrystusa. Dajmy wiarę temu, że Duch ma moc skruszyć serce grzesznika, a nasze paciorki dla tubylców nie tylko nie są żadną pomocą, ale wręcz stanowią sporą przeszkodę w przyprowadzaniu zgubionych do Chrystusa.

### Dla kogo łaska, dla kogo Prawo?

Jeśli podszedłbym do ciebie na ulicy i powiedziałbym ci, że mam w kieszeni lek wart milion złotych i mogę ci ten lek podarować za darmo, to co byś pomyślał? Zapewne, że jestem bardzo dziwnym człowiekiem, wręcz wariatem. Z pewnością byś mi nie uwierzył, obszedłbyś mnie szerokim łukiem. Ale jeśli podejść do ciebie i powiem ci: „Słuchaj, widzę, że źle się masz. Ewidentnie jesteś poważnie chory na żółtaczkę typu B. Twoje oczy są żółte, skóra również zabarwia się na żółto. Masz gorączkę i dziesięć innych objawów, które niezbitnie dowodzą, że jesteś chory na żółtaczkę. Ten typ żółtaczki sprawi, że twoją wątrobą nigdy nie będzie już do końca sprawna. Jest duże prawdopodobieństwo, że zachorujesz na raka wątroby i umrzesz. Od teraz jesteś też nosicielem groźnego wirusa, którym możesz zarazić swoją żonę, dzieci. Ale mam dla ciebie nowe lekarstwo, które sprawi, że wyzdrowiejesz natychmiast. Jest warte milion złotych, ale ja oddam ci je za darmo”.

Przyznasz, że druga rozmowa brzmi dużo sensowniej. Problemem wielu głosicieli Dobrej Nowiny jest to, że ogłaszają łaskę i przebaczenie grzechów

ludziom, którzy w ogóle nie uważają się za grzeszników. Ci, którzy nurzają się w swoich grzechach i szydzą z Bożych przykazań twierdząc, że są dobrymi ludźmi, są wabieni obietnicą przebaczenia win, do których się przecież nie poczuwają. Błędem jest jednak głoszenie łaski tym, którzy nie odczuwają skruchy:

*(6) Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje. (Jakuba 4, 6)*

Zwróćcie uwagę na to, że Pan Jezus obwieszczał łaskę i przebaczenie grzechów tym, którzy poczuli skruchę w swoim sercu i widzieli potrzebę znalezienia ratunku z marnej sytuacji, w której się znaleźli. Hardym i pysznym Pan Jezus obwieszczał nie łaskę, ale sprawiedliwość i sąd. Pan Jezus kruszył serce poprzez prawo i uzdrawiał je przez Ewangelię – nigdy odwrotnie:

*(18) I zapytał go pewien dostojnik tymi słowy: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny? (19) Rzekł do niego Jezus: Dlaczego zwiesz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. (20) Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca swego i matkę swoją. (21) Ten zaś rzekł: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości. (22) A gdy to Jezus usłyszał, rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak. Sprzedaj wszystko, co tylko masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśladowuj mnie. (23) Ten zaś, usłyszawszy to, zasmucił się; był bowiem bardzo bogaty. (Łukasza 18, 18-23)*

W powyższym fragmencie Pan Jezus wskazał młodzieńcowi na kilka przykazań. Młody człowiek odrzekł, że zna je i przestrzega od młodości. Wtedy Pan Jezus udowodnił mu, że (1) po pierwsze, łamie pierwsze przykazanie, ponieważ stawia swoją majątność ponad Boga, czym godzi w „nie będziesz miał bogów cudzych obok mnie”, a (2) po drugie, jest kłamcą, ponieważ stwierdził, że zachowuje wszystkie przykazania od młodości, a tak nie jest, co zostało powyżej udowodnione. Prawo dla pysznych, łaska dla pokornych.

Kiedy głosimy Ewangelię, naszym zadaniem nie jest udowodnienie, że Jezus jest fajniejszy niż MTV, a wino na Wieczery Pańskiej smaczniejsze od Coca

Coli. Bezbożnicy, których sumienie nie zostało przeorane przez pokutę, szybko odkryją bowiem, że tak nie jest, i wrócą tam, skąd przybyli. Nasze zwiastowanie powinno odbywać się na dwóch płaszczyznach: informacja o Bożych wymaganiach względem człowieka i karze, jaka spotyka tych, którzy Bogu nie są posłuszni – to dla pysznych. Zaś wieść o nieprzebranej miłości wyrażającej się w ofierze Chrystusa – dla skruszonych, których serca zostały przygotowane przez Ducha Świętego na przyjęcie Ewangelii. Obiecanki-cacanki - wsparte skoczną muzyką kapel zborowych, pikniki, obozy i spływy kajakowe, by rzucić jakąś przynętę znużonym codziennością poganom – są absolutnie zbędne.

### Jak często głosić?

Głoszenie dobrej nowiny to nie jest jednorazowy festyn. Apostołowie nie ogłosili Ewangelii raz, a potem zrezygnowali. Głoszenie dobrej nowiny to naturalny stan Kościoła i każdego chrześcijanina z osobna, a nie jakiś incydent. Powinniśmy żyć tym na co dzień.

Dlaczego wielu tego nie robi? Z różnych powodów. Niektórzy nie głoszą swojej wiary, bo sami jej nie mają. Czym więc mają się dzielić? Pamiętajmy, że kościoły instytucjonalne pełnią różne funkcję, na przykład funkcję społeczną, czyli posługę celebrowania uroczystości rodzinnych, a nawet świąt państwowych. Takie osoby przychodzą do kościoła sporadycznie, aby skorzystać z uroczystej oprawy, przeżyć co jakiś czas piękną uroczystość, natomiast w ich życiu nigdy nie nastąpiło pojednanie się z Bogiem.

Zdarza się jednak, że nawet prawdziwi chrześcijanie uchylają się przed wypełnieniem Wielkiego Posłannictwa. Przede wszystkim, ponieważ nie zostali pouczeni o tym, jak to robić i że w ogóle należy to robić. Tutaj największa odpowiedzialność spoczywa na przywódcach religijnych, którzy powinni wpoić w ludzi, którymi się opiekują, że taka jest wola Boża. Są też tacy, którzy są leniwi albo wstydzą się Ewangelii.

Problem jednak nie jest błahy. Apostoł Paweł napisał kiedyś:

*(26) Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; (27) nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej. (Dzieje 20, 26)*

Święty Paweł wypowiedział według mnie rzecz przerażającą. Twierdząc, że nie jest winny krwi, ponieważ nie uchylał się od zwiastowania całej woli Bożej. Implikuje, że ci, którzy się uchylają, odpowiadają za śmierć duchową otaczających ludzi. Tak więc zbór, który jest zamknięty, a jego działalność ogranicza się do organizacji niedzielnych nabożeństw, jest winny krwi mieszkańców miasta, w którym się znajduje.

### Praktyczna porada

Rozdział ten ma na celu przekonanie cię do tego, że wezwanie Pana Jezusa do głoszenia Dobrej Nowiny jest cały czas aktualne i dotyczy również ciebie. Starłem się też zdefiniować niezbędną treść zbawczej Ewangelii, byśmy nie ulegali modzie sptykania biblijnego przesłania, zwanego czasem w publicystyce makdonaldyzacją chrześcijaństwa. Ewangelia nie ma być bowiem szybka i łatwo przyswajalna, ale prawdziwa. W końcu chciałem zaszczyć w tobie determinację do poświęcenia się dziełu misyjnemu, a nie tylko uczestniczenia w nim od święta. Ze wszech miar wierzę, że oddanie się zwiastowaniu Ewangelii zgubionym sprawi, że nasze życie będzie pełne i owocne.

Zachęcam cię przeto do codziennej modlitwy, byśmy wszyscy jako lud Boży nieustannie wołali, że wprawdzie, sługami nieużytecznymi jesteśmy, ale w rękach Bożych, dzięki Jego łasce, możemy stać się złotymi naczyniami przeznaczonymi do zaszczytnych celów.

## Zamiast zakończenia

Zapoznałeś się z podstawą nauki o Kościele. Jest to tylko niewielki wybór mądrości, jaką zawiera Biblia. Jest to bowiem księga, która dostarcza mądrych rad i praktycznych wskazówek przez całe życie. Dlatego chciałbym cię zachęcić do dalszego jej studiowania. Jeśli chcesz, możesz rozpocząć darmowy kurs biblijny w formie korespondencyjnej. Kurs ten wyjaśnia w oparciu o fragmenty Pisma Świętego, kim jest Bóg, jakie jest przeznaczenie człowieka, co stanowi sens życia, a także objaśnia rolę Ducha Świętego w życiu każdego chrześcijanina, znaczenie Kościoła oraz wiele innych zagadnień, które mogą się okazać dla ciebie interesujące. Jeśli chcesz rozpocząć bezpłatny kurs korespondencyjny, skontaktuj się z nami:

-> Telefonicznie: 0 530 066 317

-> Mailowo: [hosanna@protestanci.org](mailto:hosanna@protestanci.org)

-> Listownie: Fundacja Szkoła Biblijna „Hosanna”, Świerczewskiego 42, 42-450 Rokitno Szlacheckie

Pamiętaj, że udział w kursie do niczego cię nie zobowiązuje i w każdej chwili możesz przerwać jego realizację. Szczegóły oraz opinie na jego temat znajdziesz na stronie internetowej:

[www.protestanci.org/sbh](http://www.protestanci.org/sbh)